WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W SZCZECINIE

Kurier Szczeciński

WTOREK, 23
CZERWCA
1970 ROKU
WYD. AB

26·IV·1945
NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 145 (8021) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

DYKTATURA w Ekwadorze

Aresztowania działaczy lewicowych

MEKSYK PAP. Według doniesień agencyjnych napływających ze stolicy Ekwadoru, Quito, utrzymuje się tam stan napięcia politycznego w następstwie ostatnich decyzji prezydenta tego kraju Velasco Ibarra, który przejął w poniedziałek pełnię władzy, rozwiązując Kongres i Sąd Najwyższy.

WOJSKO, które poparło dyktatora, zajęło autonomiczny uniwersytet centralny w Quito. Po zamknięciu uniwersytetu aresztowano jego rektora, członków senatu oraz wielu studentów. Uzbrojone oddziały wojska okupują gmach Sądu Najwyższego w Quito. Zajęte zostały również inne uniwersytety, m.in. w Guayaquil, drugim po stolicy największym mieście w kraju.

Wojsko rozpoczęło natychmiast aresztowania wśród działaczy lewicowych, a zwłaszcza komunistów.

VELASCO IBARRA ma 77 lat. Zdaniem obserwatorów, rzeczywistym sprawcą zamachu stanu jest jego siostrzeniec, minister Obrony Jorge Acosta Velasco. Prezydent Ibarra został wybrany po raz piąty z rzędu w roku 1968 na cztery lata. Przed dwoma tygodniami wydał on dekret nakładający nowe podatki. W ostatnich dniach decyzji tej sprzeciwił się Sąd Najwyższy, który stwierdził, że tylko Kongres, czyli ciało ustawodawcze, ma prawo podejmować decyzję o podwyższeniu podatków. Oczekiwano więc, że Sąd Najwyższy ogłosi dekrety prezydenckie za sprzeczne z konstytucją i unieważni je. W tej sytuacji Ibarra popierany przez armię dokonał zamachu stanu.

ZDANIEM obserwatorów, należy oczekiwać ogłoszenia stanu wyjątkowego oraz wprowadzenia godziny policyjnej. Jednym z pierwszych posunięć dyktatora było zdelegalizowanie partii komunistycznej, zawieszenie konstytucji i wprowadzenie kontroli rządowej nad działalnością banków. Armia ekwadorska ogłosiła, iż „zdusi w zarodku” wszelkie próby występowania przeciwko dyktatorowi.

Zakończenie narady w Budapeszcie

POWRÓT MINISTRA ST. JĘDRYCHOWSKIEGO

BUDAPESZT PAP. 22 czerwca br. w Budapeszcie zakończyła swą pracę narada ministrów spraw zagranicznych państw — stron Układu Warszawskiego.

Odpowiednie dokumenty narady będą opublikowane.

• • •

W PONIEDZIAŁEK w późnych godzinach wieczornych powrócili do Warszawy z Budapesztu, po zakończeniu narady ministrów spraw zagranicznych państw — stron Układu Warszawskiego, minister Spraw Zagranicznych Stefan Jędrychowski oraz wiceminister Spraw Zagranicznych Adam Willmann wraz z grupą doradców.

NA polskim wybrzeżu nastały upalne dni...

Rozszerzone Prezydium ZG SDP w Szczecinie

Rola prasy, radia i TV w morskim wychowaniu społeczeństwa

DZIŚ RANO w Sali Anny Jagiellonki Zamku Książąt Pomorskich rozpoczęły się obrady rozszerzonego Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, poświęcone omówieniu tematyki morskiej w prasie, radiu i TV w 25-leciu gospodarki morskiej w PRL.

POSIEDZENIE TO, zwołane z inicjatywy Prezydium ZG SDP oraz szczecińskiego oddziału SDP jest jedną z wielu imprez, odbywających się w ramach obchodów jubileuszowych Dni Morza.

Na obrady przybyli: I sekretarz KW PZPR, **Antoni Walaszek,** zastępca kierownika Biura Prasy KC PZPR **Wiesław Bek,** prezes ZG SDP, redaktor naczelny „Trybuny Ludu”, **Stanisław Mojkowski,** wiceminister Żeglugi, **Romuald Pietraszek,** sekretarz ZG ZZMiP, **Edward Antczak,** sekretarz KW PZPR, **Henryk Huber,** redaktorzy naczelni i dziennikarze z pism Wybrzeża, prasy morskiej oraz gazet całej Polski. Obecni byli także dziennikarze z Łotewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i NRD: **Zigfrids Vanadzius** oraz **Walter Fritsche** z Rostocku.

PRZED rozpoczęciem obrad Prezydium nastąpiło otwarcie II wystawy fotograficznej pn. **„Morze okiem dziennikarza”**, na której są wystawiane prace fotoreporterów gazet: Rygi, Rostocku i Szczecina. Wystawa obrazuje dziennikarskie spojrzenie na trud ludzi morza.

O GODZ. 11.00 w Sali Anny Jagiellonki nastąpiło otwarcie obrad. Uczestników obrad powitał w imieniu szczecińskiego środowiska dziennikarskiego prezes oddziału SDP w Szczecinie, red. **Lesław Skinder,** który poprosił red. **St. Mojkowskiego** o przejęcie przewodnictwa obrad. Z kolei głos zabrał I sekretarz KW PZPR **A. Walaszek,** który w imieniu partyjnych i państwowych władz województwa powitał dziennikarzy z całej Polski i życzył owocnych obrad. I sekretarz KW w swoim wystąpieniu podkreślił dynamiczny rozwój polskiej gospodarki morskiej oraz jej znaczenie dla ekonomiki kraju, zwłaszcza dla aktywizacji handlu zagranicznego oraz rolę prasy, radia i TV w popularyzacji morza wśród społeczeństwa.

(Dokończenie na str. 2)

Policja wiedziała o planach porywaczy?

Specjaliści od walki podziemnej wśród więźniów zwolnionych w zamian za ambasadora NRF

JAK WYNIKA z relacji prasy brazylijskiej, wśród 40 więźniów politycznych zwolnionych w zamian za wypuszczenie na wolność ambasadora NRF von Hollebena i odtransportowanych do Algierii, znajduje się wielu czołowych przywódców brazylijskiego podziemnego ruchu oporu.

NALEŻY do nich przede wszystkim były kapitan armii brazylijskiej Joaquin Cerveira. Jest on jednym z najbliższych współpracowników przywódcy podziemnej organizacji, występującej pod nazwą „Rewolucyjna Straż Przednia Narodu” Carlosa Lamarca i uchodzi za najlepszego specjalistę od walki podziemnej w Brazylii. Cerveira brał udział w opracowaniu planów uprowadzenia ambasadora USA w Rio de Janeiro Elbricka i japońskiego konsula generalnego w Sao Paulo. Aresztowano go przed dwoma tygodniami i jak twierdzi policja brazylijska, był on również jednym z twórców planu uprowadzenia ambasadora Hollebena.

Zdaniem prasy brazylijskiej, policja wiedziała o tym, że planowane jest uprowadzenie ambasadora NRF i dlatego wzmocniła jego ochronę. Mimo to von Holleben został porwany.

WŚRÓD zwolnionych więźniów znajduje się również znany chirurg brazylijski dr Almir Dutton Ferreira. Aresztowano go w kwietniu br. Policja utrzymuje, że dr Almir Dutton Ferreira przy pomocy chirurgicznej operacji zmienił twarz Carlosa Lamarca, co utrudnia jego ujęcie.

Wśród 6 kobiet wymienionych za ambasadora Hollebena znajduje się słynna „ciotka Arsina”, była służąca, kucharka i praczka rodziny Carlosa Lamarca. Kiedy Lamarca zdezerterował z armii brazylijskiej i wysłał swoją rodzinę za granicę „ciotka Arsina” zeszła razem z nim w podziemie. Przestała jednak gotować i prać bieliznę, natomiast zajęła się produkcją bomb. Kiedy ją aresztowano, w mieszkaniu jej policja znalazła cały arsenał materiałów wybuchowych.

Wśród zwolnionych więźniów politycznych znajduje się także Apolonio de Cearvalbo, jeden z najaktywniejszych działaczy Brazylijskiej Partii Komunistycznej. Został on aresztowany 7 lutego br. podczas tajnego zebrania przedstawicieli różnych tajnych organizacji ruchu oporu i wysłany na osławioną „Wyspę kwiatów”, gdzie poddawany był nieludzkim torturom.

Cearvalbo jest jednym z twórców Brazylijskiej Partii Komunistycznej. W 1937 r. walczył on jako członek „Międzynarodowej Brygady” w Hiszpanii, w czasie II wojny światowej był aktywnym działaczem ruchu oporu we Francji.

DZIEŃ OJCA na Kubie

HAWANA PAP. Dzień Ojca, tradycyjne święto czerwcowe, był w niedzielę uroczyście obchodzony na Kubie. Tysiące dzieci obdarowały w tym dniu swych ojców bukietami kwiatów i różnymi prezentami. Poczta przesłała dodatkowo tysiące depesz z życzeniami dla ojców, pracujących przy kampanii cukrowej.

Po tragicznym trzęsieniu ziemi

Trudna sytuacja w Peru

MEKSYK PAP. W poniedziałek rząd Peru zwrócił się do wszystkich państw, które udzieliły mu kredytów, o odroczenie terminu ich spłat w związku z wyjątkowo trudną sytuacją kraju, spowodowaną ostatnim tragicznym trzęsieniem ziemi.

Odbudowa budynków zniszczonych podczas trzęsienia wymaga nakładów w wysokości 260 mln dolarów. Straty w transporcie oblicza się na 125 mln dolarów, a w rolnictwie na 40 mln dolarów.

Wielki sukces realizatorów „Wesela”

10 nagród dla szczecinian

W TORUNIU zakończył się doroczny, dwunasty z kolei Festiwal Teatrów Polski Północnej. Ostatnim spektaklem XII Festiwalu było szczecińskie przedstawienie „Wesela”, wyreżyserowane przez kierownika artystycznego naszych teatrów dramatycznych **Józefa Grudę.**

Spektakl spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem zarówno licznie zgromadzonej publiczności, jak i jury Festiwalu.

NAJLEPSZYM dowodem oceny szczecińskiego spektaklu jest fakt przyznania szeregu nagród jego twórcom i wykonawcom: w dziedzinie reżyserii — nagrodę za reżyserię „Wesela”, ufundowaną przez dwutygodnik „Pomorze” otrzymał **Józef Gruda,** za scenografię tegoż przedstawienia nagrodę przyznano **Janowi Banusze;** najwyższą nagrodę w dziedzinie gry aktorskiej otrzymał ex aequo z Markiem Bargiełowskim odtwórca roli Dziennikarza w „Weselu” — **Wacław Ulewicz.** Ponadto przyznano nagrodę zespołową „osobom dramatu”: **Cezariuszowi Chrapkiewiczowi, Bohdanowi A. Janiszewskiemu, Hilaremu Kluczkowskiemu, Andrzejowi Richterowi, Antoniemu Szubarczykowi i Wiesławowi Zwolińskiemu.**

W sumie jury XII Festiwalu Teatrów Polski Północnej przyznało 10 nagród szczecińskim realizatorom „Wesela”. Takim sukcesem nie może się pochwalić żaden z zespołów teatralnych, biorących udział w XII FTPP.

(ap)

WSZYSTKIM SZCZECIŃSKIM REDAKCJOM, organizacjom politycznym i społecznym, placówkom dyplomatycznym i konsularnym krajów socjalistycznych, Czytelnikom i Sympatykom naszej gazety serdecznie dziękujemy za przesłane gratulacje z okazji przyznania „Kurierowi Szczecińskiemu” dorocznej zespołowej nagrody Prezesa RSW „Prasa” „Za popularyzację doświadczeń krajów socjalistycznych i organizację dekad kultury”.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
„KURIERA
SZCZECIŃSKIEGO”

Dziś w numerze: ◆ Romantyzm morza... ◆ W pogoni za materiałem ◆ Morska dusza ◆ Żona modna

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Ziemia Mazowiecka" z Gdańska do Świnoujścia po załadunek

s/s „Bałtyk" z Casablanki z fosforytami

s/s „Pstrowski" z Danii pod balastem

s/s „Cieszyn" z NRF pod balastem

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Rusałka" do Norwegii z drobnicą

m/s „Wadowice" do Finlandii z węglem

s/s „Pstrowski" do Danii z węglem

OBRADY grupy roboczej fizyki kosmicznej

WROCŁAW PAP. W dniach 15—20 czerwca br. odbyło się we Wrocławiu czwarte doroczne posiedzenie uczonych i specjalistów z krajów socjalistycznych, uczestniczących we współpracy w zakresie badań i pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej według programu Interkosmos (grupa robocza fizyki kosmicznej).

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Bułgarii, Czechosłowacji, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego.

W minionym roku zostały wystrzelone pierwsze dwa międzynarodowe satelity z aparaturą opracowaną i wykonaną w kilku krajach socjalistycznych. Były to „Interkosmos I" i „Interkosmos II". W ten sposób zaczęto wprowadzać w życie uzgodniony kilka lat temu program wspólnego wysyłania w Kosmos satelitów i rakiet.

Przyjęto plan prac na najbliższe 5 lat, który zawiera bezpośrednie eksperymenty wykonywane za pomocą sztucznych satelitów i rakiet, jak również wspólnie uzgodnione obserwacje naziemne i prace teoretyczne.

Co się kryje za liczbami?

Co 50 zabity w wypadku drogowym na świecie jest Polakiem!

WARSZAWA PAP. Co 50 zabity w wypadku drogowym na świecie jest Polakiem! Równocześnie tylko co setny mieszkaniec Ziemi jest obywatelem PRL. Nie należymy także do narodów wybitnie zmotoryzowanych: na 1 000 ludności przypadało w Polsce w 1967 r. 10 samochodów; średnia światowa przekraczała w tym okresie 40 samochodów.

PORÓWNANIA te mogą się wydawać sztuczne na pierwszy rzut oka, ale chodzi o zilustrowanie złego stanu bezpieczeństwa drogowego w Polsce w porównaniu z innymi krajami.

W MINIONYM roku zginęło na naszych drogach 3 438 osób (na całym świecie szacuje się liczbę ofiar na ok. 150—200 tys. rocznie). Liczba zabitych w wypadkach drogowych rośnie nieprzerwanie od 1965 r. i wynosiła w kolejnych latach: 2 475, 2 741, 2 997 i 3 424, by osiągnąć smutny rekord w zeszłym roku. Dostępne dane statystyczne wykazują, że jedynie Finlandia i Jugosławia mają więcej zabitych na drogach w porównaniu z liczbą pojazdów mechanicznych.

Na 1 000 pojazdów mechanicznych notowano u nas w 1967 r. — są to ostatnie dane w przekroju międzynarodowym — 1,3 zabitych w wypadkach drogowych; w Szwecji — 0,4, w Norwegii i Wielkiej Brytanii — 0,5, w Belgii i USA — 0,6, w Danii — 0,7, we Francji, Szwajcarii i Włoszech — 0,8.

Nasza pogodynka

Upalny wyż

POWITANIE kalendarzowego i astronomicznego lata wypadło w tym roku niezwykle okazale. Zanim jeszcze nastała godzina 20 min. 43, a więc zanim Słońce wstąpiło w znak zodiaku zwany Rakiem, co przesądza o początku nowej pory roku w dniu 21 czerwca, dzień ten był w Polsce zaliczony do najcieplejszych. Do 32—34 st. ciepła w cieniu zanotowały termometry w wielu rejonach kraju.

Nad całą Europą mamy wielki, słoneczny i upalny wyż! Jak długo układ ten utrzymuje się nad naszym kontynentem, tak długo nie ustąpią słoneczne chwile, a miliony czerwcowych urlopowiczów błogosławić będą wybór urlopu w tym okresie. U nas w kraju od Bałtyku po Tatry we wszystkich miejscowościach wypoczynkowych panować będą doskonałe warunki pogodowe. Od 25 st. nad morzem do 30 i więcej stopni w centrum, na południu czy na zachodzie.

Dopiero koło 26—27 czerwca może zjawić się skonność do burz i przelotnych opadów przy przejściowo większym zachmurzeniu. W pierwszych dniach lipca, zwłaszcza koło 3, może zjawić się gorsza pogoda, szczególnie burzowa. Jeżeli się ochłodzi, to nieznacznie, do 22—24 st. Tylko nad samym morzem przy północnych wiatrach może być do 18—20 st.

WICHEREK

Rękawice z odpadów

LIDZBARSKIE zakłady garbarskie traciły mnóstwo surowca w czasie przykrawania skór wyprawionych. Masę odpadów liczono na dziesiątki ton. Dopiero od maja br. postanowiono szyć z tych skrawków rękawice ochronne. Do końca roku garbarnia ma zamiar uszyć ok. 20 tys. par rękawic i zarobić na czysto ok. 2 mln zł. (ał)

LIST OD WARSA I SAWY

Kłopoty z wypoczynkiem

TEMAT wraca jak bumerang, gdy tylko mocniej przygrzeje słońce. Chodzi mi o podwarszawskie miejsca świątecznego wypoczynku, tak bardzo, za sprawą odpowiedniej a prowadzonej przez lata propagandy, lubiane przez warszawiaków. Nie wiele mamy takich miejsc. Mimo dużych wysiłków ich ilość jest ciągle za mała w stosunku do potrzeb. Apetyty rosną w miarę jedzenia, a ci którzy mają „głodnych nakarmić", nie dysponują odpowiednimi środkami. Nic więc dziwnego, że od pewnego czasu rajem dla niedzielnych turystów stały się okolice Zegrzyńskiego Zalewu oraz miejski ośrodek wypoczynkowy w Powsinie. Pierwszy daje ludziom wielką przestrzeń wodną, która koi wzrok i oczyszcza powietrze. Drugi: lasy kabackie, atrakcje artystyczne i mały ale stale czynny basenik kąpielowy.

JADĄ WIĘC ludzie, najczęściej korzystając z „zielonych linii" autobusowych do Zegrza i Powsina, coraz to większymi gromadami, mając niepłonną nadzieję, że w tym roku będzie już lepiej niż w ubiegłym. Tymczasem z każdym rokiem jest gorzej. Nad zalewem przybywa terenów „zamkniętych", należących do różnych instytucji, baza w[illegible]ywieniowa nie wzbogaca się o nowe obiekty, więc wydłużają się kolejki do każdego stoiska. Na wodzie coraz więcej motorówek i parowców, na trawie coraz gęściej i tranzystorowo-gwarniej. W Powsinie rzecz ma się podobnie. Basen pęka w szwach, las „obłożony" pod każdym drzewkiem, bufety i kioski z napojami i posiłkami wyczerpują swe zapasy po kilku godzinach.

Nie mówię już o brzegach Wisły i podmiejskich laskach, bo tam jest jeszcze gorzej.

Ciężkie więc przychodzą na nas lata. Już teraz mówi się, że najlepiej w święto można wypocząć w samym mieście, gdyż robi się ono ciche i senne. Już teraz urbaniści zaczynają się zastanawiać nad nowymi terenami zielonymi, już teraz medycyna drży na myśl, jak będą wyglądały nasze płuca za lat kilkanaście.

I POMYŚLEĆ tylko, że dwadzieścia lat temu większość mieszkańców Syreniego grodu uśmiechała się z politowaniem nad perspektywicznymi planami rozwoju Warszawy. — Po co nam „największy plac w Europie"? — pytano. — Po co tyle parków i zieleńców? — Kto to wpadł na pomysł aby zamiast budować domy sadzić drzewka na Powiślu?

Dzisiaj życie daje odpowiedź. Już nawet na dawnych wysypiskach śmieci, porosłych nikłą trawką w słoneczną niedzielę, roi się od ludzi. A na balkonach zakłada się ogródki z rezedą i nasturcją.

KRZYSZTOF REMEK

Kolejne koncerty w Międzyzdrojach

W PROGRAMIE V Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach, dziś 23 bm. wystąpi w muszli koncertowej chór PSS „Moniuszko" z Czechowic-Dziedzic pod dyrekcją Krystyny Świder. W środę, 24 bm., śpiewać będzie zespół wokalny „Berżeretki" ze Szczecina pod kierownictwem Jana Szyrockiego.

Przypominamy, że koncerty rozpoczynają się codziennie o godz. 20. a prowadzi je red. Zbigniew Pawlicki. W razie niepogody koncert odbywa się w sali MOK. (j)

Mrożonkowe pogotowie

ZAKŁADY GASTRONOMICZNE w Świnoujściu i Międzyzdrojach muszą wyżywić w sezonie letnim ponad 1,5 miliona wczasowiczów co nie jest takie proste. W tym roku, żeby zapewnić wszystkim szybkie i smaczne posiłki tamtejsza gastronomia weszła w porozumienie z chłodnią składową w Dębicy, zapewniając sobie dostawy gotowych potraw mrożonych w liczbie prawie 300 tysięcy porcji. Uzupełnią one normalną bieżącą produkcję zaplecza kuchennego i będą prawdziwym pogotowiem kulinarnym.

Wśród mrożonych porcji znajdują się m. in.: gulasz, flaki, bigos, ozorek w jarzynach, paprykarz cielęcy, zrazy w sosie i fasolka po bretońsku.

ZE SPORTU

Srebrny medal Wojnowskiego

W TRZECIM DNIU rozgrywanych w Szombathely mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów reprezentant Polski Jan Wojnowski zajął drugie miejsce w trójboju, zdobywając srebrny medal. Drugi Polak Henryk Trębicki uplasował się na czwartej pozycji. W klasyfikacji zespołowej po trzech kategoriach prowadzenie objęła Polska, wyprzedzając Węgry i Związek Radziecki.

Dziś startują nasi najlepsi zawodnicy — Baszanowski i Kaczmarek, którzy powinni wywalczyć medale w wadze lekkiej.

Pokrótce

W REWANŻOWYM MECZU finałowym pucharu Europy w siatkówce kobiet Dynamo Moskwa pokonało Nimese Budapeszt 3:1. Pierwszy mecz tych drużyn wygrały także siatkarki radzieckie 3:1. Zespół Dynamo zdobył puchar Europy już po raz szósty.

* * *

ZWYCIĘSTWEM Hiszpanii (64 pkt.) przed Rumunią (50 pkt.), Holandią (44 pkt.) i Grecją (41 pkt.) zakończył się eliminacyjny wielomecz pucharu Europy w lekkiej atletyce mężczyzn, rozegrany w Barcelonie. Do półfinału zakwalifikowały się Hiszpania i Rumunia.

* * *

LEKKOATLECI Bułgarii i Jugosławii zakwalifikowali się do półfinału pucharu Europy. W eliminacjach, rozegranych w Wiedniu 1 miejsce zajęła Jugosławia — 68 pkt. przed Bułgarią — 59 pkt., Austrią — 47 pkt. i Luksemburgiem — 23 pkt.

* * *

W LAUCHHAMMER odbył się międzypaństwowy mecz gimnastyczny juniorów (do 18 lat) NRD — Polska. Wysokie zwycięstwo odnieśli gospodarze 273,95:264,35.

* * *

W ŁODZI zakończone zostały torowe mistrzostwa CRZZ. W ogólnej punktacji zwyciężyli kolarze Łodzi 129 pkt. przed Wrocławiem 76, Kielcami 73 i Szczecinem 65 pkt.

W sprincie zwyciężył Kotliński (Łódź) w czasie 11,6 sek. przed Krawczykiem (Szczecin) oraz Kierzkowskim (Wrocław).

Wyścig na 1 km ze startu zatrzymanego wygrał Kierzkowski — 1.10,5 przed Kotlińskim i Krawczykiem.

Rola prasy, radia i TV

(Dokończenie ze str. 1)

Głos zabrał także wiceminister Żeglugi Romuald Pietraszek.

NASTĘPNIE odbyła się uroczystość wręczenia dorocznych nagród Klubu Publicystów Morskich SDP oraz nagród Zarządu Głównego ZZMiP. Tegorocznymi laureatami nagród KPM są: red. **Tadeusz Dziekoński** z „Życia Warszawy", red. **Jacek Cieszewski** z „Trybuny Robotniczej" w Katowicach, zaś ZG ZZMiP przyznał nagrody red. **Alfredowi Sobeckiemu** z Rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie oraz red. **Janowi Lindnerowi** z Rozgłośni Polskiego Radia w Gdańsku.

MINISTER Żeglugi nadał odznaki Zasłużonego Pracownika Morza redaktorom: złotą — Henrykowi Mące z „7 Głosu Tygodnia", Adamowi Kilnarowi z „Kuriera Szczecińskiego", srebrną — Danucie Małek z Ośrodka TV w Szczecinie, Zenonowi Gralakowi z „Głosu Wybrzeża", brązową — Izabeli Filipp-Greczanik z „Głosu Wybrzeża". Wszystkim laureatom i odznaczonym serdecznie gratulujemy.

Po wręczeniu nagród przewodniczący obrad udzielił głosu wiceprezesowi ZO SDP w Szczecinie, red. A. Kilnarowi, który wygłosił w imieniu Prezydium ZG SDP referat, omawiający dorobek prasy, radia i TV w kształtowaniu morskiej świadomości naszego społeczeństwa oraz zadania stojące przed środkami masowej informacji i propagandy w tej dziedzinie.

REFERAT zwraca uwagę, że w ramach przechodzenia na intensywne i selektywne metody gospodarowania wszystkie branże gospodarki morskiej zostały zaliczone do gałęzi rozwojowych, co nie jest przypadkiem, gospodarka morska jest bowiem gałęzią ekonomiki przodującą w zakresie postępu technicznego, ekonomicznego i organizacyjnego. Ta przodująca rola wynika głównie z działania gospodarki morskiej w bezpośredniej i stałej konfrontacji z postępem zachodzącym na świecie, wobec czego musi ona bardziej śmiało nadążać za dokonującymi się przemianami.

Gospodarka morska jest rzeczywistym nośnikiem postępu, bowiem poprzez swoje powiązania kooperacyjne i współpracę przyspiesza tak że postęp w wielu innych gałęziach przemysłu i gospodarki.

Jeżeli chodzi o zadania jakie stoją w zakresie pogłębiania wiedzy społeczeństwa o morzu i gospodarce morskiej w referacie uwypuklono przede wszystkim konieczność szerszego skoncentrowania się prasy, radia i TV na dalszym dynamicznym wdrażaniu postępu w przedsiębiorstwach morskich, na realizacji rewolucji naukowo-technicznej w gospodarce morskiej.

W CHWILI odawania numeru do druku na Prezydium toczyła się dyskusja.

W godzinach popołudniowych uczestnicy obrad zwiedzą eksponowaną w MPZ wystawę pn. „Gospodarka morska Pomorza Zachodniego 1945—1970".

Mleczny kwartał

MILIARD 26 milionów litrów mleka skupiły w pierwszym kwartale tego roku placówki Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich. Sprzedaż artykułów nabiałowych wzrosła w tym czasie ponad wszelkie przewidywania – licząc na statystycznego obywatela z 2,5 do 12,5 procent.

Co zawiera projekt prawa o wykroczeniach?

Postępowanie przyspieszone, nakazowe i mandatowe

PROJEKT kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia przewiduje — obok zwykłego — również inne formy postępowania: przyspieszone, nakazowe i mandatowe.

W porównaniu ze stanem obecnym, w postępowaniu przyspieszonym dokonano istotnych zmian zasad orzekania. Najistotniejsza z nich polega na tym, że w trybie tym odpowiada jedynie osoba schwytana na gorącym uczynku popełnienia wykroczenia lub bezpośrednio po tym i doprowadzona na rozprawę. Dotychczas doprowadzony przed kolegium mógł być tylko sprawca wykroczenia zagrożonego karą aresztu. Kodeks znosi to ograniczenie.

Jeden z artykułów przewiduje, że tryb przyspieszony można będzie również stosować do osób stale uchylających się od pracy, nie mających stałego miejsca zamieszkania lub stale zmieniających miejsce pobytu bez zameldowania, jeśli popełnią wykroczenie.

Z drugiej strony, wprowadzono gwarancje, że tryb ten będzie w praktyce postępowaniem szczególnym, wprowadzanym wyjątkowo, a nie — jak niekiedy zdarza się obecnie — że postępowanie przyspieszone bywa regułą, a zwyczajne — wyjątkiem.

Nie zostało w zasadzie zmienione postępowanie nakazowe, z tym, że górna granica grzywny orzekanej nakazem karnym wzrasta z 300 do 500 zł. Przypomnijmy, kiedy jest ono stosowane. Przepis przewiduje, że w sprawach, w których nie zachodzi potrzeba wymierzenia kary innej niż grzywna od 50 do 500 zł, przewodniczący kolegium I instancji może orzec tę karę w drodze nakazu karnego.

Wreszcie — mandat karny nakładany przez funkcjonariusza MO czy innego upoważnionego organu. Dolna granica mandatu podwyższona została z 5 na 20 zł, zaś górna — ze 100 na 200 zł. (PAP)

JĘZYCZEK U BOŃSKIEJ WAGI

Zjazd liberalnej FDP

BONN PAP. Korespondent PAP red. Leonard Kaszycki donosi:

— Po gorącym i burzliwym sezonie politycznym w Bonn, kolejnym wydarzeniem, które skupia powszechną uwagę w NRF jest rozpoczęty 22 bm. w tym mieście krajowy zjazd Wolnej Partii Demokratycznej (FDP). Partia ta ma zaledwie 70 — 80 tysięcy członków i walczy ze zmienną popularnością wśród społeczeństwa, jednakże odegrała i odgrywa nadal niezwykle ważną rolę w kształtowaniu sytuacji politycznej. Od jej stanowiska zależą nieraz podstawowe decyzje, ona też, przyjmując lub odrzucając propozycje współpracy z jedną lub drugą wielką partią — socjaldemokratyczną SPD lub chrześcijańsko-demokratyczną CDU — decyduje o tym, która z tych wielkich partii, nie posiadając bezwzględnej większości, może utworzyć rząd koalicyjny.

STANOWISKO FDP zadecydowało w marcu 1969 roku — na przekór intencjom partii prawicowych — o wybraniu socjaldemokraty Gustava Heinemanna na prezydenta NRF. Jej gotowość do współpracy z SPD umożliwiła w październiku tegoż roku utworzenie po raz pierwszy rządu kierowanego przez socjaldemokratów z udziałem liberałów.

14 CZERWCA BR. liberałowie, w rezultacie wyborów, utrzymali się przy władzy w Nadrenii Północnej-Westfalii, a zostali wyeliminowani ze sceny politycznej w Dolnej Saksonii i w Saarze.

Sytuacja ta wywołała niezadowolenie wśród części członków FDP i zachęciła „wroga nr 1" zachodnioniemieckich liberałów — partię chadecką CDU — do podjęcia prób wykorzystania osłabienia i rozbicia FDP od wewnątrz. Erich Mende, były przewodniczący tej partii, stał się wyrazicielem niezadowolenia z sytuacji w FDP i na krótko przed zjazdem zażądał nie tylko „zmiany kursu politycznego" lecz także zmian personalnych w kierownictwie partii.

Przewodniczący zarządu krajowego FDP w Nadrenii Północnej-Westfalii Willy Weyer zwrócił się przeciwko tym politykom, którzy swoimi wypowiedziami przed zjazdem osłabiali partię od wewnątrz. Nie wymieniając grupy Mendego żądał on zaprzestania „walki prowadzonej za pomocą wywiadów prasowych".

Reakcja delegatów na to przemówienie dowiodła, że zjazd w zdecydowanej większości popiera dotychczasowe kierownictwo i potępia próby osłabienia partii.

Wyrazem takiego stanowiska był również wniosek zgłoszony przez wiceprzewodniczącego FDP w Badenii-Wirtembergii dr K. Bangemanna w imieniu 50 innych delegatów, aby zjazd wezwał „rebelianta" Mendego, aby ten wyciągnął ostateczne konsekwencje ze swego stanowiska sprzecznego z interesem partii i wystąpił z FDP.

ZASADNICZY referat wygłosił na zjeździe przewodniczący partii FDP wicekanclerz NRF i minister Spraw Zagranicznych w rządzie Brandta — Walter Scheel. Scheel nie pozostawił żadnych wątpliwości co do tego, że partia jego nie zamierza ani na jotę odstępować od swej dotychczasowej polityki, że pozostanie ona nadal partnerem SPD w rządzie bońskim i dążyć będzie do zrealizowania tego programu, który koalicja SPD — FDP zakreśliła sobie na lata 1969—1973.

Scheel zapewnił zjazd, że dla polityki wschodniej rozpoczętej przez obecny rząd NRF nie ma żadnej alternatywy, jeśli pragnie się pokoju w Europie. Z tego względu polityka ta „będzie konsekwentnie kontynuowana".

Nie wymieniając wyraźnie ani CDU/CSU ani NPD, Scheel oświadczył: **„Mamy nadzieję, że demokraci w naszym kraju nie będą ustępowali dłużej przed tymi siłami, które już od czasów Rzeszy cesarskiej pojęciami rzekomego honoru maskowali swój brak poczucia odpowiedzialności i głupotę".**

FRANCJA ZAPOWIADA NOWĄ PRÓBĘ NUKLEARNĄ NA PACYFIKU

◆ Przedstawiciele francuskiego Ministerstwa Obrony oznajmili, iż w najbliższą środę Francja zamierza przeprowadzić na Pacyfiku kolejną, czwartą próbę nuklearną. Wybuch nastąpi na atolu Mururoa w Polinezji francuskiej.

Francuski sekretarz stanu do spraw obrony, Michel Debre, oświadczył niedawno, że próby nuklearne będą kontynuowane w przyszłym roku i odbywać się będą również w strefie Pacyfiku.

POWODZIE ZALAŁY SETKI DOMÓW W JUGOSŁAWII

◆ Ulewne deszcze, a w niektórych miejscach oberwanie chmur, spowodowały wystąpienie z brzegów wód kilku rzek i zalanie wielu miejscowości w Jugosławii. Wystąpienie z brzegów rzeki Resava spowodowało zalanie miast Svilajnac i Despotovac, a także wiele pobliskich wsi. Wyrządzone zostały wielkie szkody w setkach domów mieszkalnych, zakładach przemysłowych i obiektach komunalnych.

ALBAŃCZYK UPROWADZIŁ AMERYKAŃSKI SAMOLOT

◆ W poniedziałek w godzinach rannych nieznany osobnik – Albańczyk z pochodzenia – uprowadził samolot linii „PANAM" ze 134 ludźmi na pokładzie. Sterroryzował pilota przy pomocy pistoletu, zmuszając go do zboczenia z kursu na trasie Bejrut–Rzym i udania się do Kairu. Samolot bezpiecznie wylądował w Kairze w godzinach południowych.

Premier Ribiczic
sytuacji gospodarczej
Jugosławii

BELGRAD PAP. Przewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej, M. Ribiczic przebywał ostatnio w Słowenii, gdzie na spotkaniu z aktywem politycznym w Dobravie oświadczył, że sytuacja gospodarcza Jugosławii nie jest tak zła, jak to się niekiedy twierdzi. Są oczywiście problemy — import jest znacznie większy od eksportu i powodzie wyrządziły ostatnio poważne szkody. Do 1975 roku trzeba wszelkimi środkami doprowadzić do stabilizacji gospodarki i wymienialności dinara oraz podjąć maksymalne wysiłki oszczędnościowe. Premier Ribiczic odrzucił opinię, że w Jugosławii inflacja i dewaluacja jest normalną rzeczą co 5—6 lat. Walka z takimi tendencjami wymaga również walki z żywiołowością i decyzjami politycznymi, z których wynikają niecelowe decyzje ekonomiczne. Premier wskazał na potrzebę stworzenia w Jugosławii warunków i możliwości dla napływu obcego kapitału. Odrzucił on pogląd, że w obecnym momencie lepiej byłoby realizować politykę ekstensywnego zatrudnienia niż godzić się z bezrobociem.

Trochę przesadził...

PARYŻ. Pewien francuski wieśniak skazany został na karę grzywny w wysokości 500 franków, ponieważ „traktował swoją żonę jak krowę". Przykuł ją mianowicie łańcuchem w oborze. Zapytany przez sędziego w czasie procesu o przyczyny tego kroku, odpowiedział że żona jego „zagrażała bezpieczeństwu okolicznych mężczyzn".

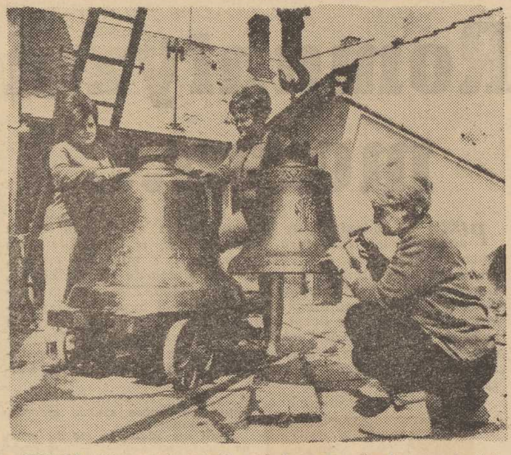

JESZCZE jeden męski zawód znalazł się w ręku kobiety. Laeticia Dytrychova z Brodka k/Prerova na Morawach prowadzi wraz z dwiema córkami warsztat swego męża wykonując najlepsze w Czechosłowacji dzwony. Ma ich już na swym koncie sto, a zamówień — na dwa lata naprzód.

***NA ZDJĘCIU:** w kobiecej pracowni dzwonów...*

CAF-CTK

Kto co myśli
o zmianie rządu brytyjskiego?

Po przeprowadzce na Downing Street

W PIĄTEK, o godzinie 13.55 czasu londyńskiego wiadomo już było ostatecznie, że wybory wygrali konserwatyści. Pierwszy wyprowadził się zamieszkały przy ulicy Downing Street pod numerem 11 labourzystowski kanclerz skarbu — Roy Jenkins. Na ciężarówkę załadowano jego osobiste rzeczy. Rezydencja była gotowa na przyjęcie nowego lokatora.

Premier, którego siedziba mieści się na tej samej ulicy pod numerem 10, musiał niestety czekać ze złożeniem dymisji swego rządu aż do godziny 17.30, kiedy królowa powróciła z wyścigów konnych w Ascot. W godzinę później do Pałacu Buckingham wkroczył nowy premier, Edward Heath.

NA GIEŁDZIE: KORKI OD SZAMPANA

„GIEŁDA LONDYŃSKA przeżyła po zwycięstwie konserwatystów euforię bez precedensu. Niezliczone korki od szampana strzelały w biurach pośredników" – donosiła agencja AFP.

Ale nie tylko w ten sposób wyraził się entuzjazm brytyjskiego świata biznesu. Wyjątkowy optymizm przejawił się w zwyżce kursów we wszystkich prawie dziedzinach. Między innymi – jeśli chodzi o naftę, co ma swoistą wymowę w związku z polityką dotyczącą rejonu na wschód od Suezu...

W WASZYNGTONIE

AMERYKANIE nie lubią się mylić. Toteż większość dzienników amerykańskich, które — w czym nic dziwnego — stawiały na pewno na zwycięstwo Wilsona, z goryczą pisały o tym, jak zwodne są systemy sondażu opinii publicznej. Jeszcze trochę, a zwalono by wszystko na... komputery.

Chociaż koła rządzące dyskret nie powstrzymywały się od komentarzy, zdaniem agencji nie ulega wątpliwości, że **dojście do władzy konserwatywnego rządu zostało tam powitane ciepło.** Wprawdzie od pewnego czasu zarzucono w USA odnoszony do Anglii termin „specjalne stosunki", jednak zwycięstwo Heatha, zdaniem obserwatorów, z pewnością pozwoli Waszyngtonowi i Londynowi na odnowienie starej przyjaźni, która w ostatnich latach uległa pewnemu ochłodzeniu.

W PARYŻU

W STOLICY FRANCJI – twierdzi AGENCE FRANCE PRESSE – spodziewane są istotne retusze polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii, ale nie głębsze jej zmiany, poza, ewentualnie, polityką na Bliskim Wschodzie. Koła przemysłowe wyrażają nadzieję, że nowy rząd w większym stopniu przygotowany jest do wypełnienia zobowiązań wynikających z przystąpieniem do Wspólnego Rynku, jako że Heath od dawna wypowiadał się za tym z większym entuzjazmem niż Wilson, który mówił: „Tak, ale...".

W SIEDZIBIE NATO

RZĄD konserwatywny „bardziej powoli" i z mniejszą „energią" niż jego poprzednik będzie podchodził do dialogu z krajami Wschodu – ocenia się sytuację w siedzibie Paktu Atlantyckiego w Brukseli.

W PRETORII I SALISBURY

W POŁUDNIOWEJ AFRYCE przyjęto zwycięstwo konserwatystów z głębokim zadowoleniem. W Rodezji doszło nawet do entuzjastycznych manifestacji na ich cześć. Dla Republiki Południowej Afryki wiąże się to z ożywieniem nadziei na wznowienie normalnych (nie tylko nielegalnych) dostaw broni brytyjskiej. Dla rasistowskiego reżimu rodezyjskiego oznacza to – jak twierdzi się w Salisbury – poprawę napiętych stosunków i ponowne otwarcie przedstawicielstwa brytyjskiego, zamkniętego przed rokiem po uchwaleniu konstytucji sankcjonującej rasistowskie rządy.

ZETA

Tajemnica „testamentu" Rudolfa Hessa (2)

Przesyłka, która nie doszła

TAJEMNICĘ swą postanowił powierzyć Hess jedynej w Anglii osobie, której ufał i wierzył, że nie zawiedzie go i nada właściwy rozgłos jego przemyśleniom. Koperta z maszynopisem opatrzona jest adnotacją:

„Przekazać ściśle tajną drogą Sir Oswaldowi Mosleyowi w Londynie. Bardzo wysokie wynagrodzenie przyznane będzie później". Rękojmię tego zobowiązania stanowił własnoręczny podpis: Rudolf Hess.

Za powiernika i pełnomocnika wybrał więc sobie Hess przywódcę faszystów brytyjskich, który prohitlerowskie sympatie i faszystowską działalność przypłacił więzieniem angielskim. Lecz przesyłka nigdy nie dotarła do rąk adresata. Nie wiadomo zresztą, jak sobie Hess wyobrażał ową „ściśle tajną drogę" z norymberskiej celi do Oswalda Mosleya w Londynie.

Kopertę z maszynopisem Hessa zabrał do Stanów Zjednoczonych oficer amerykański, który pełnił funkcję zastępcy naczelnika więzienia w Norymberdze. Redakcja „Sunday Times" milczy, jakim sposobem dokument dostał się do jej rąk.

Sporo miejsca poświęca Hess przeżyciom z okresu internowania w Szkocji. Powtarza tu rzeczy znane już z poprzednich jego wypowiedzi. Z tą różnicą, że próbuje wyciągnąć wnioski uogólniające na temat losów świata.

Opowiada więc, jak był poddawany wyrafinowanym torturom psychicznym i fizycznym, które układały się w „piekielny system". Strażnicy chcieli pozbawić go życia, zadając mu „nieopisane cierpienia". Dosypywali mu więc tłuczone szkło do kompotów, zatruwali kawę, dodawali „kwasów trujących" do potraw, wcierali u skórę „trujący puder", karmili pastylkami, które miały zastopować obieg krwi, zatruwali serce i mózg. Gdy się skarżył, podawano mu leki, które jeszcze bardziej pogarszały jego stan. Lekarze tłumaczyli mu, że są to wszystko objawy nerwicowe, lecz Hess od razu przejrzał ich kłamstwa. Od razu też zorientował się, że wezwany doń psychiatra sam był psychicznie chory.

Wszyscy, którzy go otaczali, strażnicy i lekarze, mieli „szklisty wzrok". Oczywisty dowód, że zostali zahipnotyzowani, choć sami nie zdawali sobie z tego sprawy. „Gdy ich o tym poinformowałem, nie chcieli wierzyć — pisze Hess — uznali to za kiepski dowcip".

Prof. Trevor-Roper przypomina, że psychiatrą, który roztaczał opiekę nad Hessem, był dr J. R. Rees. Za zgodą swego pacjenta ogłosił on później książkę pt. „Sprawa Rudolfa Hessa".

Jakim sposobem udało się Hessowi przetrwać te wszystkie tortury i zamachy na jego życie? „Mogę to wytłumaczyć — pisze Hess. — Jestem głęboko przekonany, że Wszechmocny obdarzył mnie wytrzymałością i siłą, która pozwoliła mi znieść tych pięć i pół lat nadludzkich cierpień, abym mógł pewnego dnia ujawnić światu prawdę, która mi została objawiona".

Ta prawda jest bardzo prosta: wszystkiemu winni są oczywiście Żydzi. Posiedli oni umiejętność hipnotyzowania ludzi na odległość. Zahipnotyzowali więc całe otoczenie Hessa, zmusili je do znęcania się nad zastępcą Fuehrera.

Wszystko to nie wykracza poza objawy manii prześladowczej, która ogarnęła Hessa podczas pobytu w angielskiej niewoli. Psychiatrzy wiązali te objawy z osamotnieniem Hessa, który — przyzwyczajony od lat do bezwolnego wykonywania rozkazów Fuehrera — poczuł się nagle odcięty od swego jedynego autorytetu.

Ale Hess nie poprzestał na omawianiu własnych losów z okresu internowania. W drugiej części swego „testamentu" przystąpił do tłumaczenia historii Niemiec i świata między dwiema wojnami.

(Dokończenie nastąpi)

Oprac. W. R.

Romantyzm morza...

PISZĄ w podaniach, że romantyzmu i miłości do morza nauczyła ich literatura. Piszą nawet, iż „powołanie do zawodu marynarza czy rybaka wyssali z mlekiem matki". Może tak było istotnie, może nie. Ale Ryszarda KLIMCZUKA, słuchacza II roku wydziału mechanicznego Trzyletniego Studium przy WSM, zafascynował ten żywioł zupełnie przypadkowo. Kiedy Rysiek liczył sobie 16 wiosen i uczył się pilnie zawodu mechanika w Technikum Mechanicznym w Grudziądzu, wyjechał wraz z kolegami na krótką wycieczkę do Jastrzębiej Góry. Wtedy po raz pierwszy w życiu zobaczył Bałtyk.

25-LAT GOSPODARKI MORSKIEJ PRL

Ale nawet nie to zadecydowało o jego późniejszym wyborze zawodu, choć po wycieczce zaprenumerował tygodnik „Morze" i poświęcił się pewnej dziedzinie sportu bardzo związanej z wodą — wioślarstwu. Po niedługim czasie osiągnął na tym polu pierwsze sukcesy: w r. 1967 wicemistrzostwo Polski juniorów w dwójce ze sternikiem, a rok później wygrał wespół z kolegami regaty wioślarskie CRZZ. Oczywiście, był już wtedy seniorem i startował w „ósemkach".

I właśnie po tych sukcesach zaczęły się Ryśkowi marzyć wielkie rejsy...

Kończył technikum i musiał zdecydować — co dalej. Rodzice radzili politechnikę. Kiedy jednak oznajmił najbliższym, że już wybrał i to właśnie... szkołę morską, załamali ręce. Mama mówiła coś o utracie syna, ojciec spokojnie odradzał. Rysiek uparł się jednak i postawił na swoim. Nie przyszło mu to łatwo, bowiem w rodzinie Klimczuków nie było dotychczas żadnych tradycji morskich. Rodzice radzili, by złożył podanie jeszcze do innej uczelni, bo przecież w razie oblania egzaminu wstępnego można szukać szczęścia gdzie indziej.

„Jeśli nie zdam, to się do pracy na morzu nie nadaję — powiedział wtedy Rysiek — a o innym fachu mowy być nie może". Okazało się, że Rysiek nadaje się do roboty marynarskiej, bowiem te egzaminy zdał i to zupełnie dobrze. Rodzice nadal nie byli przekonani o słuszności wyboru syna. Ale gdy przyjechali z dalekiego Grudziądza do Szczecina na przysięgę, gdy zobaczyli Ryśka w nowiutkim granatowym mundurze jak gdzieś tam w pierwszych czwórkach wypowiadał słowa przyrzeczenia, przestali oponować. Mamie zakręciły się wtedy w oczach łzy dumy i szczęścia, ojciec zrozumiał, że ten ich Rysiek wybrał zupełnie nieźle. A i junior Klimczuk wyboru nie żałował. Za nim zostały pierwsze rejsy na statku szkolnym — praktyka kandydacka. To pierwsze spojrzenie morzu w oczy było bardzo trudne. Niektórzy koledzy już wówczas zrezygnowali ze szkoły morskiej. Dla maminsynków nie ma miejsca na żadnym statku...

POTEM ROK wytężonej nauki. Nie przychodziła jednak Ryszardowi trudno, gdyż wyniósł ze szkoły dobre podstawy, a i zdolności przy tym ma niemało. Jedyny kłopot sprawiał mu język angielski. W technikum nie było tego przedmiotu, więc musiał szybko nadrabiać zaległości.

Na drugim roku podczas praktyki poznał już dobrze fach marynarski. Praktyka na m/s „Hutnik" nie należała do najłatwiejszych. Na tej jednostce przeżył pierwszy sztorm; u wybrzeży Kanady natknęli się na sławny z okrucieństwa cyklon „Inga". Zabrakło stopni w skali Beauforta. Był to pierwszy chrzest morski. Chyba trudniejszy i groźniejszy od tych, które przechodzi się po przekroczeniu równika i koła podbiegunowego. Po tym sztormie nikomu nie nadano imienia, ale wszyscy praktykanci mogli się już nazwać marynarzami...

RYSZARDA KLIMCZUKA spotykamy na pięć minut przed ostatnim zaliczeniem — z elektrotechniki. Zrozumiałe, że nie jest zbyt rozmowny. Trema i nerwy. O planach na przyszłość Rysiek na razie nie chce się wypowiadać. Ma jeszcze przed sobą rok nauki. Potem zamustruje na statki PŻM-owskie i ziszczą się jego ciche marzenia:

„Nie zależy mi na określonych liniach czy na statkach — mówi — chcę opłynąć świat dookoła. Pragnę poznać możliwie wszystkie zakątki kuli ziemskiej"... (awa)

Żona modna

Odsłonić, ile się da!

SĄ TACY, co mówią, że w Polsce jest albo zima albo zimno; dla nich pora kostiumów kąpielowych nigdy nie nadejdzie. My jednak należymy do optymistów. Sądzimy nawet, że po sześciu śnieżnych miesiącach i mokrym maju szansa na upalne lato jest większa niż zawsze. Prezentujemy więc coś do rozebrania się — nad morzem, rzeką, jeziorem...

Kostium kąpielowy 1970 wyróżnia się podwójnie. Raz tym, że powinno go być jak najmniej, dwa — że najmodniej zrobić go na drutach. Co prawda nie ma już toplessu, ale zastępuje go tylko prosta, wąziuteńka przepaska na piersiach, do kompletu z mini-majteczkami biodrówkami. W takim kostiumie opali się na brąz całe ciało z wyjątkiem dwóch pasów szerokości 12 centymetrów. Oczywiście, nie jest to model dla pań mniej szczupłych: one powinny po staremu nosić górą stanik z miseczkami i ramiączkami, a dołem spodenki. Lub nawet kostium jednoczęściowy, ale to jest w tym roku ostateczność.

Dwuczęściowy mini-kostium z włóczki na drutach robi się ściegiem wypukłym wzdłuż. Przepaskę na piersiach, mniej elastyczną niż z helanco, trzeba utwierdzić szelkami wąskimi jak ze sznurka i wiązanymi wedle fantazji, jak sznurek na paczce.

Żeby konsekwentnie jak najmniej zasłaniać, z plażowych dodatków projektanci zostawili tylko jeden: okulary. I chyba przez perfidię — słabostkę każdej mody — dodali kobiecie cieniutkie metalowe kółko na szyję. (if)

Foto: W. Cieślakowa

Co będzie z rozwodem po włosku?

(Od stałego korespondenta AR w Rzymie)

W SIEDZIBIE włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbyło się drugie z kolei spotkanie przedstawicieli rządu Włoch i Watykanu na temat rozbieżnej interpretacji 34 artykułu Konkordatu, artykułu dotyczącego podporządkowania Kościołowi włoskiego ustawodawstwa małżeńskiego. Treść rozmów otoczona jest pełną tajemnicą. Wiadomo tylko, że na pierwszym spotkaniu rząd włoski przedstawił swoje stanowisko, na obecnym głos należał do strony watykańskiej.

OBSERWATORZY zwracają uwagę, że tym razem nie wydano wspólnego komunikatu, lecz dwa krótkie komunikaty odrębne. Komunikat rządowy stwierdza, że stanowisko Watykanu „zostanie uważnie rozpatrzone przez parlament". Watykański — słowo „parlament" zastępuje terminem „we właściwym gronie". Różnica znamienna. Dla Watykanu jedynie odpowiednim miejscem rozważań są poufne narady rządu, a nie publiczna debata parlamentarna.

Ale debata się odbędzie, gdyż — zgodnie z zobowiązaniami podjętymi przez premiera wobec stronnictw laickich — sprawa rozwodów stanie na forum senatu już w bieżącym tygodniu.

PROBLEM ROZWODÓW, który dotychczas dzielił włoskie izby ustawodawcze i poddaną presji klerykalnej opinię publiczną, stał się obecnie przedmiotem rozbieżności w samym Watykanie, gdzie stanowisko skrajne, reprezentowane przez większość kardynałów i kurialistów włoskich napotyka na coraz większy opór. Która tendencja przeważy, okaże się w momencie, gdy wypadnie decydować o referendum ludowym, ostatecznym środku prawnym, mogącym obalić nowe prawo małżeńskie po przyjęciu go przez parlament. Za kompromisem, pozwalającym na uniknięcie referendum, które nieuchronnie rozpętałoby we Włoszech nastroje wojny religijnej, opowiadają się w Watykanie ludzie bardziej umiarkowani. Do niedawna znajdowali się oni w mniejszości.

Dominik HORODYŃSKI

Reforma emerytalna zakończona (2)

BEZ FORMALIZMU

UCHWALONA w 1968 r. przez Sejm ustawa o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin zapewnia obywatelom egzystencję materialną po przekroczeniu jednego z etapów życia. Uzyskanie emerytury lub renty inwalidzkiej wymaga jednakże odpowiedniego udokumentowania prawa do tych świadczeń.

UZYSKANIE emerytury zależne jest od osiągnięcia przez kobietę 60 lat a mężczyznę 65 lat życia, wymagany okres zatrudnienia stanowi dla kobiet 20 lat i dla mężczyzn 25 lat. Natomiast przy rencie inwalidzkiej obok utraty zdrowia należy udokumentować minimum 5 lat pracy w ostatnim dziesięcioleciu. Jeżeli ludzie nie potrafią przedłożyć dokumentów o swojej pracy przed wojną, to można to zrozumieć. Zagubienie lub zniszczenie dokumentacji należałoby uznać za najmniej dotkliwą stratę w porównaniu z tragicznymi skutkami ostatniej wojny. W Radzie Nadzorczej Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych spotykamy się jednakże często z faktem braku takich dokumentów z okresu pracy obywateli już w Polsce Ludowej.

Najczęstszą przyczyną takiej sytuacji są reorganizacje i zmiany struktury organizacyjnej zakładów pracy, które przeprowadzając je zaniedbują obowiązek przechowywania dokumentów odnośnie stanu zatrudnienia swoich pracowników. W wielu przypadkach dokumentację taką stanowią listy płacy, które zgodnie z przepisami po 12 latach przeznaczane są na makulaturę. W ten sposób likwiduje się jedyny ślad o pracy człowieka w określonym okresie. Jego samego natomiast, często przecież człowieka starego i schorowanego, zmusza się do uciążliwych starań i zabiegów o udowodnienie lat pracy.

Najczęściej fakty takie zdarzają się w PGR-ach, Kółkach Rolniczych, budownictwie i leśnictwie. Bałagan istniejący w niektórych zakładach pracy uniemożliwia wielu ludziom otrzymanie przysługujących im świadczeń zagwarantowanych ustawą. Jest to tym boleśniejsze, iż emerytura lub renta stanowi niejednokrotnie jedyną podstawę egzystencji pracownika i jego rodziny.

Jeszcze do niedawna np. Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych nie miał możności potwierdzenia okresu pracy swoich pracowników fizycznych za lata 1947—1956, bowiem listy płacy zlikwidowano zgodnie z obowiązującymi przepisami. Inspektorzy ZUS stwierdzili wówczas, że dokumentację osobową poszczególne nadleśnictwa prowadzą dopiero od 1960 r. Na interwencję Rady Nadzorczej dyrektor OZLP wydał rygorystyczne polecenie wszystkim kierownikom podległych jednostek przystąpienie do natychmiastowego uporządkowania i odtworzenia dokumentacji pracowników z poprzednich lat. Jest konieczne, by za przykładem OZLP również i inne instytucje i zakłady pracy podjęły taką inicjatywę. Pracownicy działów osobowych powinni temu zagadnieniu poświęcać szczególną uwagę.

USTAWA o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym wprowadziła znaczne podwyższenia emerytur i rent, jednakże sposób realizowania obowiązujących przepisów w dużym stopniu uzależniony jest od zrozumienia, jakie swoim byłym pracownikom okazują zakłady pracy. To właśnie one najczęściej mają możność decydowania o tym, w jakim terminie przechodzący na zasłużoną emeryturę człowiek ją otrzyma. Istnieją przepisy zobowiązujące zakłady pracy zatrudniające ponad 100 osób do powołania tzw. referentów rentowych. Ich zadaniem jest pomoc pracownikom we wcześniejszym kompletowaniu wniosków emerytowo-rentalnych. W województwie szczecińskim obowiązek taki spoczywa na 628 zakładach. W ub. roku przekazały one do ZUS-u 2 117 wniosków, co stanowi około 30 proc. ogólnej liczby nowych wniosków.

Stwierdzamy, że sposób ich kompletowania w większych zakładach pracy nie budzi przeważnie zastrzeżeń, natomiast sporo uwag mamy co do działalności referentów rentowych właśnie w małych zakładach pracy. Pełnią oni tę funkcję dodatkowo, ponadto zbyt częste zmiany na tych stanowiskach, nieznajomość przepisów powoduje niewłaściwe kompletowanie wniosków co z kolei opóźnia przyznanie renty.

DUŻE UŁATWIENIE dla osób ubiegających się o świadczenia z tytułu ustawy o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym mogą i powinny stanowić legitymacje ubezpieczeniowe. Mają one spełniać rolę dokumentu stwierdzającego staż pracy, kategorię zatrudnienia i wysokość zarobków, a więc podstawowe wymogi przy ubieganiu się o rentę lub emeryturę. Niestety, mimo iż legitymacje ubezpieczeniowe wprowadzono 10 lat temu, nie zawsze jeszcze przestrzega się dokonywania niezbędnych wpisów.

„Nic co ludzkie nie może nam być obce" —taką dewizą powinny chyba się kierować rady zakładowe, zwłaszcza w sprawach związanych z ułatwieniem ludziom drogi do świadczeń emerytalnych. Ta droga jest jeszcze, niestety, zbyt często bardzo trudna. Mogłaby być łatwiejsza, gdyby człowiekowi przekraczającemu nowy etap życia, w zakładzie pracy okazano trochę zrozumienia i serca.

STEFAN PUZOŃ
Przewodniczący Rady Nadzorczej Oddziału ZUS

Obyczaje portowych miast

MORSKA DUSZA

SZCZECIN po wyzwoleniu niejednokrotnie już bywał centralnym punktem uroczystości związanych z Dniami Morza, jednak dwie ich daty mają szczególny ciężar gatunkowy — te dzisiejsze, dni dwudziestopięciolecia i te sprzed lat trzynastu, niejako półmetka na drodze do dzisiejszych sukcesów.

Rok 1957 był tak dla Szczecina, jak i spraw polskiego morza rokiem przełomowym, zapoczątkował bowiem naprawdę dynamiczny rozwój miasta i całej gospodarki morskiej. W tamtych czerwcowych dniach odbyła się także w naszym mieście pierwsza wyjazdowa sesja sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi oraz Komisji Ziem Zachodnich. Ich obrady miały charakter nie tylko uroczysty, lecz również wniosły wiele nowych, konstruktywnych elementów do koncepcji rozbudowy żeglugi, portów i rybołówstwa.

PRZEGLĄDAJĄC DZIŚ numer „Kuriera" sprzed lat trzynastu, ten właśnie „świętomorski", chociaż pamiętamy o specyficznych wówczas trudnościach ekonomicznych oraz — kto wie czy nie jeszcze bardziej trudnym do zwalczenia — braku zrozumienia dla roli morza w organizmie gospodarki narodowej, nie sposób jednak nie uśmiechnąć się. Lecz będzie to uśmiech nie pozbawionego sentymentu pobłażania, jak wtedy, gdy oglądamy własne fotografie z okresu niemowlęctwa. Bo proszę, oto Polska Żegluga Morska w dużym ogłoszeniu oznajmia, iż jej statki trampowe przewożą ładunki „aż" na wszystkich morzach europejskich i w basenie Morza Śródziemnego. Dziś prawie każdy szczecinianin wie, że rejsy wielkich trampów PŻM do Japonii czy naokoło świata są zjawiskiem nieledwie codziennym.

W INFORMACJI ze Stoczni Szczecińskiej, donosiliśmy o wodowaniu parowca nośności około 3 tys. DWT — „GNIEZNA" (jako trzeciego dla PŻM z tej serii; do r. 1958 zbudowano ich dla naszego armatora łącznie osiem), zapowiadając dopiero na rok przyszły położenie stępki pod pierwszy szczeciński dziesięciotysięcznik, który otrzymał później nazwę „Janek Krasicki". Obecnie statki tego typu są już prawie przestarzałe, a jakiej wielkości i klasy jednostki opuszczają pochylnie „Warskiego" nie trzeba „szczecińskim rodakom" przypominać. Wiadomo, że choćby wyposażony obecnie masowiec motorowy — „Powstaniec Śląski" liczy sobie 32 tys. ton, czyli posiada nośność dziesięć razy większą niż ówczesne parowe „Malborki". A poza tym — nasze stocznie produkują teraz tylko w ciągu roku pół miliona DWT...

Symptomatyczne także, że w tym samym numerze „Kurier" zamieścił elementarny słowniczek morski, gdzie znalazły się takie określenia jak: armator, dalba, lugrotrawler czy tramp, które dziś stanowią już oczywistą część mowy potocznej. O kłopotach zaś finansowych organizatorów tamtego morskiego święta świadczy fakt zachęcania przez naszą gazetę czytelników do nabywania „cegiełek" Społecznego Funduszu Dni Morza o wartości 10 i 15 zł upoważniających do wstępu na wszystkie imprezy na Wałach Chrobrego. Obecnie jak wiadomo imprezy te są bezpłatne.

TRZYNAŚCIE lat zaledwie, a jakże inną oglądamy panoramę naszego morza. Nie tylko tego związanego z techniką i ekonomiką. Dotąd, od pierwszych lat międzywojennego dwudziestolecia, obchodziliśmy Dni w czasie których manifestowano swoisty kult morza. Nie znaliśmy go, co jednak nie przeszkadzało nam je kochać. W ślepej tej miłości gotowiśmy byli nawet „na dnie z honorem lec" w sposób heroiczno-emfatyczny dla czegoś bliżej nieokreślonego, lecz wspaniałego i potężnego z wyglądu. Przypominało to żywo bałwochwalcze uwielbienie naszych przodków dla niezrozumiałych sił przyrody, czyli — kult. A że na wszelkich kultach zwykle nie najlepiej się wychodzi, o tym historia mówi całkiem przekonywająco.

Dlatego, jeśli dziś przeciętny obywatel PRL częściej wspomina o pracy w gospodarce morskiej niż podśpiewuje o bezinteresownej śmierci w „sinych falach Bałtyku", znaczy to, że przez ostatnich lat kilkanaście obok milionowej floty dorobiliśmy się też nowej morskiej duszy.

Ale najpierw musiała być flota.

W. ANDRZEJEWSKI

PARAGRAF I ŻYCIE

Cena jednego oka?

KIEDY Jerzy L. — kierowca w przedsiębiorstwie transportowym budownictwa, utracił wzrok w jednym oku (choroba nie związana z jego pracą), przeniesiono go do pracy fizycznej w magazynie paliw płynnych.

Pewnego dnia Jerzy L. pojechał z pracownikiem działu zaopatrzenia po olej. Wrócił sam — jego współtowarzysz wcześniej skończył pracę. Sam więc musiał przetoczyć do magazynu 18 beczek oleju, ważących po 230 kg każda. I przetoczył. Ale zaraz po pracy zmącił mu się wzrok w jego jedynym zdrowym oku. Następnego dnia w szpitalu stwierdzono odwarstwienie siatkówki. Po zabiegu — mimo konsultacji profesorów-okulistów i wyjazdu do Instytutu Okulistycznego — Jerzy L. stracił wzrok całkowicie.

Sąd przyznał mu odszkodowanie w kwocie 90 tys. zł i stałą rentę miesięczną w wysokości 915 zł miesięcznie. Na sumę odszkodowania składało się 50 000 zł tytułem zadośćuczynienia, zaległa renta, przyznano mu koszty opieki pielęgniarskiej po 600 zł miesięcznie oraz zwrot ok. 4000 zł, które Jerzy L. wydał na wyjazd do Instytutu Okulistycznego i konsultacje profesorów.

Przedsiębiorstwo transportowe budownictwa odwołało się od tego wyroku, wnosząc rewizję do Sądu Najwyższego.

RADCY PRAWNI przedsiębiorstwa dowodzili, że poszkodowany utracił w związku z pracą tylko jedno oko, za co nie należy się tak wysokie zadośćuczynienie. Drugi argument przedsiębiorstwa dotyczył kosztów konsultacji; wyjazdy i porady u profesorów były zdaniem przedsiębiorstwa zbędne — najlepszy dowód, że pozostały bezskuteczne.

Pozostawmy na uboczu moralną ocenę tej argumentacji i zatrzymajmy się przy ocenie prawnej dokonanej przez Sąd Najwyższy. Stwierdza ona, że w przypadku, gdy jednooki pracownik traci z winy zakładu pracy wzrok w pozostałym oku i staje się całkowicie ociemniałym, jego krzywda polega na kalectwie związanym z całkowitą ślepotą, a zakład ponosi odpowiedzialność za całą poniesioną przez niego szkodę. Jeśli chodzi o zwrot kosztów konsultacji u specjalistów, to Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że w sytuacji zagrożenia całkowitą ślepotą szukanie pomocy i porady w najbardziej kompetentnym zakładzie leczniczym nie można uznać za zbędne.

Sąd Najwyższy zatwierdził więc wysokość przyznanego Jerzemu L. odszkodowania, a przedsiębiorstwo targujące się z ociemniałym pracownikiem nie wystawiło sobie najlepszego świadectwa.

JAN WOLSKI

Coś dla palaczy

FAJKA wypiera papierosy i cygara. Według danych urzędu statystycznego NRF, w pierwszym kwartale br. w porównaniu z analogicznym okresem roku 1969 sprzedaż detaliczna popularnych w tym kraju cygar spadła o 9,5 proc., papierosów zwiększyła się o 0,8 proc., podczas gdy sprzedaż tytoniu fajkowego wzrosła o 30 proc.

Nowy odcinek drogi w Bieszczadach

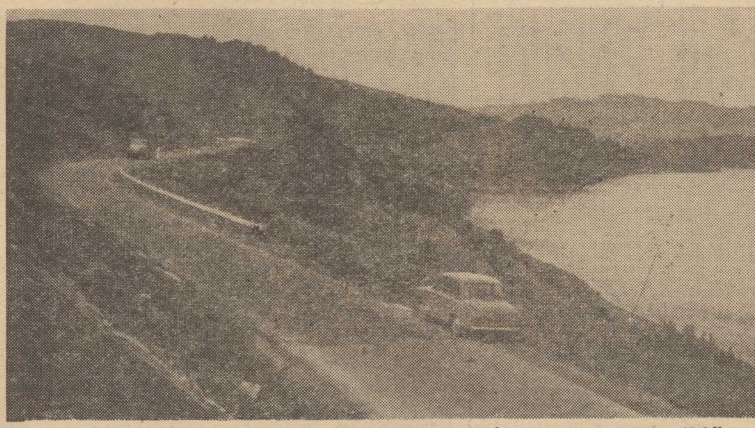

ZAŁOGA Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych przekazała ostatnio 47-kilometrowy odcinek szosy Hoczwi pow. Lesko do Czarnej pow. Ustrzyki Dolne. Inwestycję tę wartości prawie 180 mln zł zrealizowano głównie z myślą o rozwoju turystyki w Bieszczadach.

NA ZDJĘCIU: nowa droga w znacznej części prowadzi brzegiem Zalewu Solińskiego.

(CAF-Łokaj)

W pogoni za materiałem

Żeby budować trzeba mieć z czego

SPRAWA materiałów na niejednej budowie zdrowo zalała sadła za skórę inwestorom i wykonawcom. Ale cóż mówić o konkretnej budowie, gdy w skali całej gospodarki deficyt materiałów budowlanych nieraz zachwiał realizacją rocznego planu inwestycyjnego.

W tym roku był jednym z podstawowych powodów zmniejszenia tempa wzrostu inwestycji. W ostatnich latach nakłady inwestycyjne wzrastały przeciętnie o prawie 9 proc. a w br. zwiększą się tylko o ok. 2,5 proc. Jest to zasadnicza zmiana. Przypomina się tu powiedzenie: mierz zamiary na siły — a nie odwrotnie...

DWA WSKAŹNIKI

W TEJ 5-LATCE wzrost inwestycji w stosunku do lat 1961-65 wyniesie ok. 45 proc. Według wstępnych założeń wskaźnik ten wyniesie w przyszłym planie 5-letnim ok. 35 proc. Warto pamiętać o tych dwóch liczbach, bo dopiero na ich tle widać poważne zmiany w kierunku urealnienia naszych przedsięwzięć inwestycyjnych.

Są one wypadkową wielu czynników. Nadal tym podstawowym jest przyszła sytuacja w przemyśle materiałów budowlanych. Ostatnio była ona przedmiotem obrad Sejmowej Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej. Stwierdzono tam, że budownictwo nadal narzeka na braki, a głównie na niedobór cementu, materiałów podłogowych, różnych wyrobów walcowanych i materiałów izolacyjnych.

W CZOŁÓWCE

MIMO ŻE PLAN przyszłej 5-latki jest jeszcze w sferze dyskusji i końcowych przymiarek, to z przyjmowanych aktualnie założeń — o czym na komisji poinformowali posłów przedstawiciele resortu budownictwa — wynika, że w latach 1971—75 wzrost produkcji materiałów budowlanych powinien zamknąć się w granicach 45 proc.

A więc zapowiada się wyższe tempo wzrostu produkcji materiałów i surowców niż tempo wzrostu inwestycji. Powinno to złagodzić w budownictwie obecne trudności.

GDZIE NAJSZYBCIEJ?

PRZEMYSŁ materiałów budowlanych będzie najprawdopodobniej rozbudowywany szybciej niż wiele innych gałęzi gospodarki. Pod szczególną ochroną znajdzie się przemysł cementowy, materiałów instalacyjno-wykończeniowych, poważnie rozbuduje się zakłady i zwiększy produkcję kotłów centralnego ogrzewania, armatury sieci domowej, kabli, sprzętu instalacyjnego, piecyków łazienkowych.

Są to pozycje z serii surowców i materiałów dla budownictwa, które często załamywały plany inwestycyjne.

W POSZUKIWANIU REZERW

BITWA o surowce i materiały nie może ograniczać się jednak do planowania i rozbudowy. U producentów jest jeszcze dużo nie wykorzystanych możliwości. Wspomnijmy choćby, że z zakładów przemysłu materiałów budowlanych oddanych do użytku po 1966 roku ani jeden dotychczas nie osiągnął projektowanej wydajności. Zwłaszcza zakłady cementowe i wytwórnie materiałów ściennych.

Niedobrze jest również ze zmianowością, wiele do życzenia pozostawia gospodarka materiałami, zwłaszcza cementem i wyrobami ze stali. Można to dostrzec i u producentów tych surowców i na budowach. No i wreszcie sprawa jakości i nowoczesności materiałów budowlanych. Z dostosowaniem produkcji do potrzeb nowoczesnego budownictwa jest ciągle źle.

U progu nowego planu 5-letniego, w którym przemysł materiałów budowlanych będzie wyraźnie uprzywilejowany, załogi tej gałęzi gospodarki muszą pamiętać i o tych sprawach. O lepszym zaspokojeniu potrzeb budownictwa można będzie mówić tylko wtedy, kiedy nowe środki i stare rezerwy zostaną w pełni wyzyskane.

Andrzej HETMANEK

Rok grzybów i jagód?

ZE WSZYSTKICH stron kraju nadchodzą meldunki o wyjątkowo wczesnym w tym roku wysypie grzybów. W Olsztyńskiem koźlaki, prawdziwki a nawet maślaki rosną w lasach całymi kępami. W Kieleckiem trafiają się okazy po 50 dkg i większe. Znakomicie także — jeśli spojrzeć na przebieg kwitnienia — zapowiadają się zbiory jagód. Dlatego sezon leśnych żniw rozpoczął się już w początku czerwca a nie, jak normalnie, od początku lipca. „Las" oczekuje, że tegorocznym urodzajem pokryje eksportowe straty z nieudanego roku ubiegłego. (ał)

Tłumaczył R. NORSKI

NIEBEZPIECZEŃSTWO to mój fach

RAYMOND CHANDLER

55

— Zaraz coś panu spadnie na facjatę, i to z trzaskiem — huknął Beef groźnie.

— Och, niech pan zaoszczędzi tę gadkę dla zakładu oczyszczania miasta — odparłem. — Dziś napatrzyłem się już dosyć na chojraków. Postawiłem pytanie: „Ma pan coś przeciw temu?" i pytam jeszcze raz: „Ma pan coś przeciw temu?"

Marty Estel zdawał się tym bawić.

— Daj pan spokój! Ostatecznie muszę troszczyć się o swoich przyjaciół, myśli pan, że nie? Wie pan, kto ja jestem? Doskonale. Wiem, czego pan chciał od miss Huntress. Ale wiem także o panu coś, o czym pan nie wie, że ja wiem.

— Bardzo pięknie — rzekłem. — Ta opasła pluskwa Hawkins zainkasował ode mnie dziesięć zielonych za to, że mnie tu po południu wpuścił. Wiedział doskonale, kim jestem. Od pańskiego goryla dostał przed chwilą dalszego dziesiątaka za to, że mnie tu sprowadził. Niech pan mi odda spluwę i niech mi pan wytłumaczy, w jaki sposób moje interesy są pańskimi interesami.

— Jest dość powodów. Przede wszystkim Harriet nie ma w domu. Ja tu jestem, bo zaszło coś ważnego. Ale mam już niewiele czasu. W klubie czeka na mnie robota. Po co pan tu przyszedł jeszcze raz?

— Szukam tego młodzika Jeetera. Dziś wieczór ktoś strzelał do jego samochodu. Potrzebuję kogoś, kto by na niego uważał.

— Chyba nie przypuszcza pan, że dam się nabrać na takie kawały? — zapytał zimno Estel.

Podszedłem do szafki, otworzyłem, znalazłem upragnioną butelkę scotch, odkręciłem zakrętkę, wziąłem ze stolika szklankę i nalałem. Spróbowałem. Smakowała całkiem nieźle.

56

Rozejrzałem się za lodem, ale nie było. Ten w wiaderku już dawno się roztopił.

— Zadałem panu pytanie — rzekł poważnie Estel.

— Słyszałem. Zastanawiałem się tylko nad nim. Moja odpowiedź brzmi — nie mogę sobie tego wyobrazić, nie. Ale właśnie to się zdarzyło. Byłem przy tym wypadku. To ja byłem w samochodzie zamiast młodego Jeetera. Jego ojciec po mnie przysłał. Miałem jechać do niego do domu, aby porozmawiać o całej historii.

— O jakiej historii?

Nie wysilałem się, by udać zdziwienie.

— W pana posiadaniu są weksle młodego Jeetera na pięćdziesiąt tysięcy. Jeżeli coś mu się stanie, znajdzie się pan w kłopotliwej sytuacji.

— Na ten temat mam inne zdanie. Jeżeli chłopakowi coś się stanie, tracę przecież moje pieniądze. Stary nie zapłaci ani centa, przyznaję. Ale jeżeli zaczekam parę lat, mogę od młodego zainkasować całą sumę. Kuratela nad spadkiem zostanie uchylona, kiedy facet ukończy dwadzieścia osiem lat. Teraz dostaje na rękę tysiączek miesięcznie i zgodnie z klauzulą testamentu nie wolno mu nawet dysponować własnymi pieniędzmi, które znajdują się jeszcze pod kuratelą. Kapisto?

— Oczywiście, w takim razie nie poleci pan zlikwidować go — przyznałem pokrzepiając się scotchem, — ale mogłoby się zdarzyć, że zechce pan go postraszyć.

Estel położył papierosa w popielniczkę i przyglądał się, jak dym idzie w górę. Potem znowu wziął go do ręki i zgasił. Potrząsnął głową.

— Jeżeli pan chce podjąć się ochrony osobistej, to może nawet i mnie prawie by się opłaciło ponosić koszty części pańskiego honorarium, nie uważa pan? Prawie. W moim zawodzie samemu nie można o wszystko zadbać. Facet jest pełnoletni i z kim się zadaje to jego sprawa. Weźmy na przykład kobiety. Dlaczegoż by jakaś ładna dziewczyna nie miała sobie zapewnić udziału w tych pięciu milionach dolarów. Nie widzę żadnych przeszkód.

57

— To doskonała myśl. No, a co pan wie o mnie takiego, o czym ja nie wiem, że pan wie?

Uśmiechnął się z rezerwą.

— Co pan chciał naopowiadać miss Huntress? Tę historię, która właśnie się zdarzyła? — pytałem dalej.

Znowu uśmiechnął się z rezerwą.

— Dalmas, każdą grę można prowadzić na tysiąc sposobów. Ja gram na procentowy udział od wpływów lokalu i nie potrzebuję więcej wygrać. Dlaczego miałbym uciekać się do gwałtów?

W ręku trzymałem świeżego papierosa i próbowałem go dwoma palcami rolować wokoło szklanki.

— Kto twierdzi, że ucieka się pan do gwałtów? Ja zawsze słyszałem o panu same dobre rzeczy.

Marty Estel kiwnął głową i znowu zrobił minę lekko ubawioną.

— Ostatecznie ma się te swoje źródła informacyjne — rzekł spokojnie. — Jeżeli już inwestuję w chłopaka pięćdziesiąt tysięcy, potrafię także dowiedzieć się o nim coś niecoś. Jeeter zaangażował faceta nazwiskiem Arbogast, żeby załatwił za niego pewną małą robótkę. Dziś Arbogast został zlikwidowany z rewolweru, kaliber 22, u siebie w biurze. Nie musi to zaraz mieć coś wspólnego z zadaniem, jakie powierzył mu Jeeter. Ale pan, Dalmas, był pod naszą obserwacją, kiedy pan tam się udał. Na policji pan tego nie zgłosił. Czy właśnie to nie czyni nas sprzymierzeńcami?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gimnastyka artystyczna w najlepszym wydaniu

Jeszcze jeden sukces Polski nad Czechosłowacją

PO RAZ PIERWSZY oglądaliśmy wczoraj w Szczecinie mecz międzypaństwowy w gimnastyce artystycznej. Spotkanie na parkiecie WDS pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji i Polski ma już swoją historię: poprzedzone bowiem zostało **meczem remisowym w Warszawie i nieznacznym chociaż w pełni zasłużonym zwycięstwem Polek w Pradze (w grudniu ub. r.).**

WCZORAJ po zaciętej, wyrównanej od początku do końca walce Polska uzyskała **kolejne, chociaż znowu tylko minimalne zwycięstwo 137.30 :137.10pkt.**

SKŁAD ekipy czeskiej został poważnie odmłodzony. tym niemniej gimnastyczki z Pragi reprezentują wysoki poziom europejski

Startowały więc podopieczne trenera **Heleny Stoplovej:** Dana Fisarova. Jirina Hanzlikova. Vera Sedlakova, Tatiana Mrenova. Marcela Manglova i Jirina Blahnova. Z informacji kierowniczki ekipy, Marii Zahelovej wynika. **że Czeszki startowały niedawno na MŚ w Warnie i brały udział w międzynarodowym „turnieju solidarności" w Warnie.**

Trener naszej kadry narodowej, mgr **Wanda Skrzydlewska** wystawiła ekipę, w której znalazły się trzy aktualne mistrzynie i dwie wicemistrzynie Polski. Są to: Grażyna Bojarska. Dorota Trafankowska i Jadwiga Hemmerling z poznańskiego Energetyka Teresa Wysata. Żywilla Florkowska z Warszawskiego AZS-AWF i debiutująca w międzypaństwowym spotkaniu Alicja Szyndler z gdyńskiego Startu

W ocenie mgr W. Skrzydlewskiej zawodniczki polskie są psychicznie mało odporne, brak im zaciętości w walce i wytrzymałości startowej. Błędy z wypuszczeniem obręczy (przyboru) w ćwiczeniach dowolnych. popełnione w III rzucie przez Trafankowską, Hemmerling i Bojarską znajdują odbicie w ocenach sędziów. którzy zwracają szczególną uwagę na **czystość wykonania wszystkich elementów i trudność układów**

INDYWIDUALNIE najlepszą zawodniczką spotkania okazała się nasza reprezentantka na MŚ, wielokrotna mistrzyni Polski **G. Bojarska** – 28,05 pkt. Na dalszych miejscach uplasowały się: Ż Florkowska – 27,90 pkt., **J. Blachova** – 27,75 pkt., T. Wysata – 27,55 pkt., T. Mrenova – 27.55 pkt. i V. Sedlakova – 27,30 pkt.

MECZ otrzymał uroczystą oprawę. Po krótkim okolicznościowym przemówieniu przew. sekcji gimnastyki artystycznej PZG w Warszawie mgr **Zofii Sulisz,** przy dźwiękach hymnów narodowych wciągnięto pod kopułę hali WDS flagi Czechosłowacji i Polski. Nastąpiła wymiana proporczyków i kwiatów. Zawody zakończono wręczeniem licznych nagród pucharowych i upominków.

POZA KONKURSEM ćwiczyły wczoraj również utalentowane zawodniczki kl. I z młodzieżowego „narybku": Anna Czulińska z warszawskiego Hutnika, Danuta Olejarz z Tęczy Gdynia i szczecinianka **Barbara Klima ze Sparty, podopieczna trenera Sabiny Gajewskiej.**

W pokazówkach zbiorowych (układy z szarfami, piłką, welonem itp.) rzęsiste oklaski zbierały najmłodsze gimnastyczki Sparty kl. II.

ORGANIZACYJNIE impreza przygotowana została bardzo sprawnie. **Była też dobrą propagandą gimnastyki artystycznej wśród szczecińskiej młodzieży.**

Obowiązki kierownika zawodów powierzono **Zbigniewowi Gajewskiemu,** neutralnym arbitrem była **Walentyna Batajen** ze Związku Radzieckiego, a jako sędziów punktowych ze strony czeskiej zaproszono **Ludmiłę Schinzelovą i Hanę Faltusovą,** ze strony polskiej – **Grażynę Góra** (sędzia główny). **Zofię Sulisz i Czesławę Tukendorf.** wszystkie z Warszawy.

JÓZEF KRUSZONA

5 lipca w Szczecinie

POLSKA–SZWECJA KOBIET w lekkiej atletyce

W DOWÓD UZNANIA za wzorowo przeprowadzone przez szczeciński OZLA imprezy szczebla centralnego — PZLA przyznał Szczecinowi organizację spotkania kobiet Polska — Szwecja, które odbędzie się w **dniu 5 lipca o godz. 17 na stadionie** MKS „Pogoń". W chwili obecnej, w OZLA trwają ostatnie przygotowania do przyjęcia ekip sportowych oraz przeprowadzenia imprezy, która **po raz pierwszy w kraju prowadzona będzie przez zespół sędziowski żeński.** Na kierownika zawodów wytypowano byłą lekkoatletkę — **Marię Sitek.** Pozostałe funkcje sprawować będą także byłe szczecińskie lekkoatletki

Na podstawie wstępnego rozeznania do składu reprezentacji narodowej kandyduje piątka najlepszych szczecińskich lekkoatletek. I tak w biegu na 400 m, do składu pretendują, dwie stargardczanki — **Danuta Piecyk** (55.4) i **Danuta Kopa** (57,5). w biegu na 800 m natomiast szczecinianki z SKL — **Teresa Glaszke** (2.11,3), **Barbara Rubaszewska** — 2.12,8 i **Czesława Surdel** (2.13.8)

DO KOMITETU wpływają pierwsze nagrody dla najlepszych zawodniczek, których fundatorami są: PŻM. RKS „Bałtyk", Pawilon Sportowy H. Cegielski, Korespondencyjne Lic. Ogólnokształcące, Spółdz. Pracy „Chemik" i PMRN. Tą drogą organizatorzy apelują do pozostałych instytucji i zakładów pracy o dalsze nadsyłanie upominków.

DZIŚ o godz. 17.30 na stadionie „Pogoni" odbędzie się kolejne zebranie organizacyjno-szkoleniowe ekipy sędziowskiej wytypowanej do przeprowadzenia imprezy. Natomiast o godz. 18.30 w gmachu WKKFiT spotkają się sędziowie wytypowani na Igrzyska Centralne Młodzieży Szkolnej. (imi)

Wiesław Maniak – magistrem

JESZCZE jeden sukces, tym razem nie na bieżni lecz „na finiszu" studiów ekonomicznych, odniósł znany sprinter Wiesław Maniak, jeden z laureatów konkursu Czytelników „Kuriera" na 10 najlepszych sportowców Ziemi Szczecińskiej w 25-leciu. Obronił on wczoraj w Szczecinie swoją pracę magisterską nt. „Ekonomicznej efektywności doboru urządzeń przeładunkowych do materiałów sypkich". Gratulujemy.

Drużynowy sukces kolarzy „Gryfa"

NA TRASIE Warszawa – Łódź odbył się tradycyjny wyścig kolarski o puchar „Głosu Pracy" i Spójni. Na starcie stanęło 252 zawodników. Kolarze jechali w bardzo trudnych warunkach, panował duży upał i wiał przeciwny wiatr.

Drużynowo wyścig wygrało Społem Łódź przed GRYFEM Szczecin i Górnikiem Klimontów. Indywidualnie najlepszym z kolarzy szczecińskich okazał się WOŹNIAK, zajmując 6 miejsce z czasem o ułamki sekundy gorszym od zwycięzcy Rubina z Gwardii (Łódź). Szczecinianin wygrał również lotne finisze w Sochaczewie (wraz z Górskim) i Łowiczu. (a)

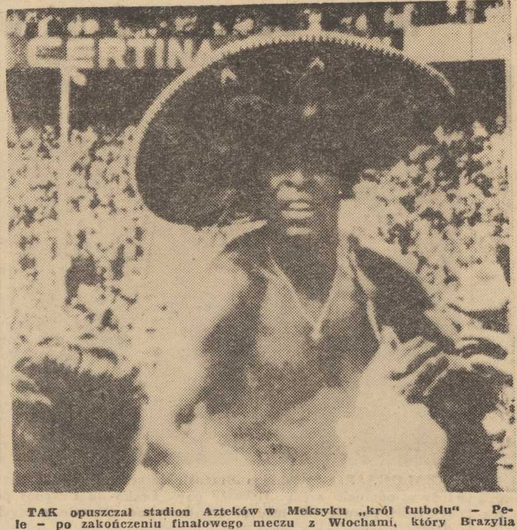

TAK opuszczał stadion Azteków w Meksyku „król futbolu" – Pele – po zakończeniu finałowego meczu z Włochami, który Brazylia wygrała 4:1, zdobywając na własność Puchar Rimeta.

(CAF-UPI-telefoto)

Willa, samochód i... pocałunek

Szał radości w Brazylii

CZTERY LATA czekała Brazylia na ten dzień. **Wreszcie w ubiegłą niedzielę w Meksyku piłkarze brazylijscy zdobyli Puchar Rimeta, rehabilitując się za porażki poniesione na ostatnich mistrzostwach świata. Nieopisana radość zapanowała w Rio de Janeiro i całym kraju. Ludzie całowali się, składali sobie gratulacje, śpiewali na ulicach hymn państwowy. Wszystkie urzędy i domy udekorowane zostały flagami. Rozległy się dźwięki dzwonów, salwy armatnie. Zorganizowano tysiące pokazów ogni sztucznych. Do późnych godzin otwarte były kościoły – wierni składali modlitwy dziękczynne za zwycięstwo swej drużyny.**

W RIO DE JANEIRO kolumny samochodów, udekorowane flagami i girlandami kwiatów przejechały w kierunku stadionu Maracana. Nad miastem krążyły helikoptery, rozrzucając ulotki i konfetti. Na wszystkich placach zorganizowano zabawy taneczne. Do białego rana rozlegały się dźwięki samby. W Rio postawiono w stan pogotowia 4 tys. policjantów, którzy w nocy z niedzieli na poniedziałek czuwali nad porządkiem na ulicach miasta.

OLBRZYMIA manifestacja odbyła się w mieście Brasilia przed pomnikiem symbolizującym „Złotą Nike".

UROCZYSTE powitanie drużyny odbędzie się dziś w Rio de Janeiro. Piłkarze zostaną przyjęci przez prezydenta kraju. Każdy z nich otrzyma w prezencie willę, samochód oraz... pocałunek miss Brazylii Eliany Thompson.

* * *

NIE SPEŁNIŁY się nadzieje kibiców włoskich. Gromadzone od wielu dni zapasy petard, ogni sztucznych, starannie przygotowywane olbrzymie transparenty okazały się niepotrzebne. Drużyna poniosła srogą porażkę 1:4.

Mimo to, w Rzymie, Mediolanie, Neapolu odbyły się manifestacje. Kibice maszerowali ulicami, niosąc flagi i transparenty, wznosząc okrzyki na cześć drużyny, która zdobyła wicemistrzostwo świata.

Święto sportu szkolnego

KIEROWNICTWO SP NR 16 im. por. Zdzisława Przybylaka przy ul. Chobolańskiej 20 przesłało nam sprawozdanie z odbytego na szkolnym stadionie Święta Sportu szkół podstawowych nr nr: 16, 60 i 72. Sprawozdanie opracowane jest niezwykle starannie, ilustrowane nadto zdjęciami z najciekawszych szkolnych imprez sportowych.

Święto otrzymało oprawę „olimpijską". Otworzył je najlepszy sportowiec SKS 16, Ryszard Dynakowski, który wbiegł na stadion z płonącym zniczem. Część oficjalną zakończył masowy pokaz gimnastyczny dziewcząt, przygotowany pod kierownictwem nauczyciela wf Jerzego Mazura. Przewijały się tu elementy, związane z 25-leciem powrotu Ziemi Szczecińskiej do Macierzy.

Walka na bieżniach, skoczniach stadionu i na parkiecie szkolnej sali gimnastycznej była zacięta – zwyciężali najlepsi. Na podkreślenie zasługuje duże zaangażowanie i pomoc przy organizacji imprezy ze strony grona nauczycielskeigo.

* * *

SZS informuje, że obóz lekkoatletyczny reprezentacji szkół na Centralne Igrzyska Młodzieży zlokalizowany został ostatecznie nie w Gryfinie ale w Dębnie Lubuskim. Powołani na obóz zawodnicy stawią się 1 lipca w godzinach popołudniowych w Lic. Ogólnokształcącym w Dębnie przy ul. Bieruta. Obecność na zgrupowaniu jest obowiązkowa. (a)

RADIO

PROGRAM I

15.05 „Nadmorskie ścieżki". **15.35** „Kupałnocka". **15.45** „Wakacje w ZOO". **16.05** „Ambasador muzyki Szczecina". **17** „Czy mnie jeszcze pamiętasz?". **18.05** „Mój program na antenie", **19.15** „Dla domu i dla ciebie". **19.30** Koncert życzeń. **20.25** „Rytmy o zachodzie słońca". **21** Przegląd wydarzeń ekonomicznych. **21.20** Teatr PR „Wspaniały bękart". **22.40** Utwory polskie. **23.10** Przeglądy i poglądy". **23.40** Tańczymy do północy.

PROGRAM II

15 Muzyka operowa. **15.35** Stołeczne aktualności muzyczne. **16.05** Radioreklama. **16.25** Morskie problemy kraju. **16.32** „Szafa gra". **17** PAW. **17.15** „Opisywanie morza". **17.25** Bariera dźwięku. **18.20** Widnokrąg. **19.15** Lekcja jęz. ang. **19.30** „O Stefanie Żeromskim". **22.16** Z nagrań solistów. **21.30** „Dom wśród drzew". **21.50** Muzyczne migawki filmowe. **22.30** „Z wokandy". **22.45** Zatańcz ze mną. **23.10** Reportaż z koncertu ZKP. **0.05–3** Program nocny (I pr.).

PROGRAM III

17.05 „Quodlibet". **17.30** „Porwanie z lotniska". **17.40** Klasycy jazzowego fortepianu. **18** Ekspresem przez świat. **18.05** „Chytry oberżysta". **18.25** Blues wczoraj i dziś. **18.45** Między flamenco a sirtos. **19** Pisarz miesiąca — Tadeusz Breza. **19.15** Barok w muzyce. **19.35** Magazyn. **20.20** „Nowe, nowsze i najnowsze". **21** „Wszystko o morzu". **21.20** Rozszyfrowujemy piosenkę. **21.40** „Na pobo czu wielkiej polityki". **21.50** Suita tygodnia. **22** Fakty dnia. **22.08** Gwiazda 7 wieczorów. **22.15** „Saga rodu Forsyte'ów". **22.45** Przeboje zza Atlantyku. **23.05** Barok w muzyce.

W Bułgarii o niepowodzeniach piłkarzy na MŚ

Druzgocąca krytyka

SOFIA PAP. Niepowodzenia piłkarskiej reprezentacji Bułgarii na mistrzostwach świata w Meksyku, wywołały tu szeroki oddźwięk, wybiegający daleko poza normalną w takich wypadkach reakcję kibiców sportowych.

SZEROKIE KRĘGI społeczeństwa bułgarskiego zareagowały na klęskę swoich piłkarzy w sposób bardzo żywy i energiczny. Dyskusjom nie ma końca, ludzie są wyraźnie rozgoryczeni, wybuchła wielka fala krytyki wobec piłkarzy, jak też kierownictwa Federacji Piłkarskiej, trenera państwowego a także władz sportowych. Aby zrozumieć to zjawisko należy przypomnieć, że piłka nożna w tak wysoce usportowionym kraju, jakim jest Bułgaria zajmuje obok zapasów, wyjątkowe miejsce. Jest ona prawdziwym „oczkiem w głowie" tutejszej społeczności sportowej, a kibiców takich klubów jak: „Lewski", „CSKA", „Slawia" czy „Trakia" można porównać chyba z sympatykami piłki w krajach Ameryki Południowej, czy we Włoszech. Mecze piłkarskie gromadzą na stadionach dziesiątki tysięcy widzów, którzy – niestety – niekiedy uważają, że każdy sposób dopingowania swych ulubieńców jest dozwolony. Bułgaria jest chyba unikalnym w Europie krajem, w którym w utrzymaniu porządku na stadionach w czasie ważniejszych meczów ligowych lub międzynarodowych pomaga milicja... konna.

Jak już wspomniano, niepowodzenia piłkarzy w Meksyku wywołały żywą reakcję i niezadowolenie wśród społeczeństwa. Mocnym tego wyrazem jest niewątpliwie obszerny, czteroszpaltowy artykuł redakcyjny zamieszczony 13 bm. przez organ KC BPK „Robotniczesko Delo" oceniający w sposób bardzo ostry i zasadniczy słabości bułgarskiej piłki nożnej. Artykuł ten przedrukowany został w większości gazet.

„Robotniczesko Delo" zajmuje się w związku z porażką piłkarzy niektórymi niekorzystnymi zjawiskami w bułgarskim futbolu, dziedzinie sportu, której stworzono doskonałe warunki rozwoju.

Gdzie więc tkwią przyczyny niepowodzeń w Meksyku? – zapytuje dziennik. W odpowiedzi na to pytanie stwierdza on m. in., że przyczyn tych należy szukać przede wszystkim w niewłaściwych metodach przygotowania piłkarzy, a także w błędach kierownictwa. Podstawowe słabości występują też w klubach i stowarzyszeniach, które są przecież pewnego rodzaju „laboratoriami", z których powinni wychodzić młodzi, zdolni, wysoko wyszkoleni pod względem umiejętności sportowych oraz odznaczający się właściwą postawą moralną i silną wolą – piłkarze. Tymczasem poziom pracy w wielu klubach jest niski, trenerzy nie wykorzystują doświadczeń zagranicznych.

We wszystkich stowarzyszeniach sportowych piłka nożna jest „rozpieszczonym dzieckiem", a to budzi poważny niepokój. Piłkarze często korzystają z wyjątkowych, nie zawsze zasłużonych uprawnień. Niektórzy zawodnicy przekształcili się w „niezastąpionych mistrzów" w „gwiazdy" niezależnie od ich przygotowań i realnych możliwości oraz formy sportowej; nie przestrzegają reżimu sportowego, dyscypliny oraz społecznych obowiązków. Prowadzi to niekiedy do poważnego naruszania zasad moralności socjalistycznej, obniża przywiązanie do barw klubowych, a w wypadku reprezentantów – godzi w sportowy honor ojczyzny.

Dziennik zwraca następnie uwagę na słabości w pracy wychowawczej wśród reprezentantów. Jest ona często tylko formalna, niesystematyczna. Jest wiele faktów, z których wynika, że najbardziej odpowiedzialni kierownicy, w tej liczbie ministrowie, generałowie, dyrektorzy przedsiębiorstw, działacze okręgowi itp. w nieodpowiedzialny sposób dają „wskazówki", zmieniają trenerów i specjalistów, hamują ich inicjatywę i umniejszają ich autorytet, faworyzują jednego lub drugiego piłkarza.

Brak sukcesów w poprzednich mistrzostwach w Chile i Anglii stanowił poważny sygnał, nakładał na Federację Piłkarską obowiązek wyciągnięcia odpowiednich wniosków. Trzecie niepowodzenie potwierdziło, że kierownictwo federacji nie potrafiło wniosków takich wyciągnąć. W jego działalności występuje konserwatyzm i rutyniarstwo, stosowanie niewłaściwych metod szkoleniowych i organizacyjnych itp.

„Robotniczesko Delo" nie szczędzi też słów krytyki pod adresem Centralnej Rady Bułgarskiej Federacji Związków Sportowych, która zamiast systematycznie kontrolować przygotowania piłkarzy wierzyła „na słowo" Federacji Piłkarskiej i trenerowi.

WTOREK
23 CZERWCA

DZIŚ: Wandy
JUTRO: Jana

POGODA

ZACHMURZENIE małe, po południu skłonność do burz. Temp. do 28 st. Wiatry słabe do umiarkowanych zmienne.

RADA DNIA

Lista tragicznych wypadków drogowych wydłuża się; kierowco i przechodniu — ostrożności! Chwila nieuwagi może was drogo kosztować!

KINA

DELFIN (tel. 468-78) – „Nie smuć się” g. 10.30, 13 – radz. – od lat 14; „Życie w Battersea” g. 15.30, 18, 20.30 – ang. – od lat 16 (wtorek i środa). KOSMOS (tel. 355-02) – „Łowcy skalpów” g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 – USA – od lat 16 – panoram. (wtorek i środa). COLOSSEUM (tel. 458-18) – „Nieoczekiwane lato” g. 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 – norw. – od lat 16 (wtorek i środa). BAŁTYK (tel. 733-35) — „Hombre” g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 – USA – od at 14 – panoram. (wtorek i środa). POLONIA (tel. 218-34) – „Zawodowcy” g. 10.30, 13, 15.30, 18 – USA – od lat 14 – panoram.; „Skąd przychodzisz” g. 20.30 — fr. — od lat 18 (wtorek i środa); PIONIER (tel. 475-02) — „Wyprawa odważnych” g. 10; „Arcylokaj” g. 11, 13, 15 – jug. – od lat 14; „Berlin” g. 17 – radz. – od lat 11; „Sami swoi” g. 18, 20 – pol. – od lat 14; „Wątła nić” g. 22 – USA – od lat 18 (wtorek i środa). MARS – „Bunt na „Bounty” g. 16, 19.30 – USA — od lat 14 — panoram. PROMIEŃ — „Winnetou wśród sępów” g. 16, 18.15, 20.30 – jug. – od lat 11. FALA – „Hatari” g. 17; „W pełnym słońcu” g. 20 – fr. – od lat 18. ECHO (Krzekowo) – „Quentin Durward” g. 18, 20 – USA – od lat 14 – panoram. SZMARAGDOWE (Zdroje) – „Nagie godziny” g. 17.30, 19.30 — wł. — od lat 16. MEWA (Żelechowo) – „Kowboju do dzieła” g. 18 – ang. – od lat 16. PRZYJAŹŃ (Dąbie) – „Milion lat przed naszą erą” g. 18, 20.15 – ang. – od lat 14. HUTNIK (Stołczyn) – „Obcy” g. 18, 20 – wł. – od lat 16. BAJKA (Police) – „Żyć aby żyć” g. 17, 19.20 – fr. – od lat 16. BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) – „O jednego za wiele” g. 19 – fr. – od lat 16. OGRODOWE – „Trzej muszkieterowie” g. 21.15 — fr. — od lat 14 – panoram. I cz. DERBY – „Piękna Angelika” g. 21.30 – fr. – od lat 16 – panoram. (DAR (Stargard) „Winnetou wśród sępów” g. 16, 18, 20 – jug. – od lat 11 – panoram. PANORAMA (Stargard) – „Panna młoda w żałobie” g. 18, 20 – fr.-wł. – od lat 18. WISŁA (Goleniów) – „Szaleniec z IV laboratorium” – fr. – od lat 14. ROBOTNIK (Pyrzyce) – „Miłosne przygody Moll Flanders” – ang. – od lat 16 – panoram. WENUS (Goleniów) – „Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca” g. 17, 19.30 – fr. – od lat 18. GRYF (Gryfino) – „Jak rozpętałem II wojnę światową” g. 17, 19 — pol. — od lat 14 — panoram. — I cz.

KLUBY

TPPR – Woj. Pol. 66 – film „Nauczyciel z przedmieścia” g. 19. SPÓŁDZIELCÓW – Woj. Pol. 67 – DKF „Ragopag” g. 19.30.

WYSTAWY

MUZEUM – Staromłyńska 27 – Sztuka Pomorza Zachodniego XIII–XVII w.; 25 lat plastyki szczecińskiej; Renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 11–17. WAŁY CHROBREGO 3 – Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Dawna kultura ludowa Pomorza Zachodniego: Dzieje pieniądza zachodniopomorskiego; Kultura Afryki Zachodniej: Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945–70: Przyroda morza; Polskie malarstwo marynistyczne g. 11–17. „13 MUZ” pl. Żołnierza 2 – malarstwo Kazimierza Rojowskiego. ZAMEK – rzeźba E. Kołacza i malarstwo J. Kołacza; grafika Janusza Janowskiego g. 10–18.

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”; REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 ◆ Telefon centrali: 430-21 ◆ Sekretariat red naczelnego: 457-41 ◆ Dział łączności z Czytelnikami: 450-21

Druk: Szczec Zakł Graf N-

DYŻURY

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ – Unii Lubelskiej; WEWN. – Golęcino; CHIR. – Golęcino; POŁOŻNICTWO – Pomorzany (ginekologia PKP); PORADNIE: DZIECIĘCA – Wojciecha 7 – g. 19–7; OGÓLNA – Jedn. Narodowej 12 – całą dobę; STOMATOLOGICZNA – al. Piastów 1 — g. 20—6; PRZYCHODNIE SKÓRNO-WENEROLOGICZNE: Henryka Pobożnego 14 – g. 8–17; Mariana Buczka 40–42 – g. 17 i od 19–7 rano; Nad Odrą 14 – g. 8–19; Kapitańska 3 – g. 8–15; al. Wojska Polskiego 101 – g. 8–17; Batalionów Chłopskich 86 g. 14–16.

APTEKI

NR 7 – 5 Lipca 7 – tel. 443-38 (odtrutki); NR 3 – al. Piastów 60 – tel. 465-17; NR 5 – Naruszewicza 11 – tel. 201-64.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

14.25 i 15 Politechnika TV. 16.40 Dziennik TV. 16.50 TV Ekran Młodych. 18.10 Program filmowy. 18.25 „Krasnoludek i elektrony”. 18.45 „Sztanga i ludzie”. 19 „Historyk a społeczeństwo”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 TV Ekran Młodych. 20.40 Film NRD: „Śmierć opłacona” cz. 1. 21.50 „Kontakty”. 22.20 Dziennik TV. 22.50 Politechnika TV.

ŚRODA

10 Film NRD: „Śmierć opłacona” cz. II. 14.25 i 15 Politechnika TV. 16.50 Dziennik TV. 17 Teleferie. 17.35 „Kronika szczecińska”. 17.50 Magazyn ITP. 18.05 „Woda – znaczy życie”. 18.30 PKF. 18.40 „Wielcy znani i nieznani”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20 Felieton filmowy: „Za szklaną kurtyną”. 20.35 Światowid”, 21.05 „Śmierć opłacona” cz. II. 22.35 Dziennik TV. 22.55 Politechnika TV.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PRACA

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym domu. Ul. Wielkopolska 27/14. 5762-G

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK 4-izbowy, 1 ha ogrodu sprzedam. Józef Dobiecki, Emilia k/Zgierza, woj. łódzkie. 2206-K

DOM 6-izbowy, wyłączony, pomieszczenie na warsztat, pole 96 arów sprzedam. Bielsko-Biała, ul Cieszyńska 175. 2207-K

KUPIĘ mieszkanie 3-pokojowe, ewentualnie domek 1-rodzinny — własnościowe Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 5748.

MATRYMONIALNE

SAMOTNA pani lat 60, prowadząca sklep, pozna pana, stanu wolnego, w wieku 70 lat, handlowca. Cel matrymonialny. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 5738.

RÓŻNE

WARSZTAT Naprawy Samochodów wykonuje konserwacje podwozi. Gumieńce, ul. Ogrodowa 1. 5622-G

POGOTOWIE Telewizyjne ZURiT, ul Obr. Stalingradu 12, tel. 356-96 czynne od godz. 8—20. 3-miesięczna gwarancja! 864-K

POGOTOWIE Telewizyjne, tel. 75-821, Dudzik. 5226-G

ŚWIADKÓW zajścia, w dniu 23 maja br. przy ul. 3 Maja 12/4, proszę o skontaktowanie się. 5746-G

PRALNIA Chemiczna przy ul. Wieniawskiego 6 czyści odzież laminatową. 5747-G

ODNAJMĘ nowy garaż samochodowy. Ul. Paproci 2/14. 5772-G

SPRZEDAŻ

MASZYNĘ do szycia „Łucznik“ (wieloczynnościową) sprzedam. Cena 4 500 zł. Tel. 267-41. 5005-G

PIANINO sprzedam. Ul. Bogusława 26/9. 5741-G

SKUTER „Vespa“ sprzedam. Soplicy 5. 5745-G

„WARTBURGA de Luxe (model przejściowy), stan b. dobry sprzedam Tel. 257-54. 5749-G

ZŁOTĄ bransoletkę do zegarka sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 5752.

SKUTER „Peugeot“ w b. dobrym stanie sprzedam. Studzienna 12/7. 5757-G

MOTOROWER „Simson“ sprzedam, tel. 436-05. 5759-G

STÓŁ okrągły, jasny w dobrym stanie sprzedam, tel. 222-35. 5761-G

ŁÓDŹ motorową sprzedam. Wiadomość: Al. Powstańców 36/6, godz. 8 do 10. 5766-G

PRZYCZEPĘ, wiatrochłony sprzedam, tel. 266-41. 5769-G

LOKALE

MIESZKANIE: 3 pokoje, komfort zamienię na mieszkanie 1- lub 2-pokojowe, komfort Tel. 344-40. 5739-G

MIESZKANIE 1-pokojowe, komfort, III p. — ul. Gorkiego zamienię na podobne I lub II p. Tel. 344-40. 5740-G

PÓŁ willi, komfort, zamienię na pokój, kuchnia oraz dwa pokoje, kuchnia, wygody, c. o. Tel. 729-76 dzwonić tylko w niedzielę. 5751-G

ODNAJMĘ pokój, tel. 273-94. 5753-G

PANIENKA pracująca poszukuje pokoju. Tel. 75-478 godz. 17—19. 5754-G

2 **DUŻE** pokoje, kuchnia (własnościowe) w Lublinie zamienię na podobne w Szczecinie. Lublin, Rury Bonifraterskie 22, Franciszka Tylec. 5756-G

POKÓJ do wynajęcia 1—2 osobom na lipiec i sierpień. Wiadomość: tel. 706-11. 5760-G

Pracownicy poszukiwani

Monterów urządzeń chłodniczych, pomocników monterów urządzeń chłodniczych, monterów izolacji zimnochronnej zatrudni natychmiast kierownictwo grupy robót „Mostostal”, Szczecin, ul. Chmielewskiego 16 (w Browarze). Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. Praca na miejscu i w terenie. Zakwaterowanie na koszt przedsiębiorstwa. Zgłoszenia osobiście — codziennie oprócz sobót od godz. 9 do 13. 2203-K

Fabryka Kabli „Załom” w Szczecinie zatrudni zaraz kierowników wydziałów produkcyjnych — wymagane wyższe wykształcenie techniczne i 4 lata praktyki w danej specjalności - kierowników rozdzielni — wymagane średnie wykształcenie techniczne i 4 lata praktyki. Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla Przemysłu Metalowego. Dla kierowników wydziałów produkcyjnych istnieje możliwość otrzymania w 1971 roku mieszkania. Dojazd do pracy autobusami linii pracowniczych 25 minut ze śródmieścia. Zakład prowadzi stołówkę. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Sekcja Kadr Zakładu – tel. 61-221 wew. 228. 2242-K

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych „Uniwersum” zatrudni 2 murarzy po godzinach pracy na 1/2 etatu. Warunki do omówienia na miejscu. pl. Orła Białego 3. 2239-K

Ogólnokrajowa Spółdzielnia Turystyczna „Gromada”, pl. Lotników 7 zatrudni 2 kierowców z I kat. prawa jazdy do prowadzenia autobusów. Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w naszej Centrali. 2238-K

Szczecińskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych w Szczecinie ul. Narutowicza 11 zatrudni zaraz pracownika na stanowisko zastępcy kierownika Grupy Robót d/s dokumentacji techn.-sanitarnej w Dziale Przygotowania Produkcji. Wymagane wykształcenie wyższe techniczne i 3 lata praktyki, względnie średnie techniczne i 6 lat praktyki. Wynagrodzenie miesięczne od 1 700 do 3 200 zł i premia. Zgłoszenia przyjmuje Samodzielna Sekcja Kadr, pokój nr 14. tel. 88-49. 2240-K

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział I w Szczecinie zatrudni zaraz kierownika Magazynu Technicznego w Oddziale IV PKS w organizacji na Mieszka I. Wymagane wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne i 3 lata praktyki lub średnie techniczne lub ekonomiczne i 8 lat praktyki w danej specjalności – znajomości części samochodowych. Wynagrodzenie do uzgodnienia w Samodzielnej Sekcji Kadr i Szkolenia Zawodowego, ul. Korzeniowskiego 2, pokój nr 3, parter, tel. 357-52. Wymagane skierowanie z Wydziału Zatrudnienia Prezydium MRN w Szczecinie. 2241-K

W związku z podjęciem prac organizacyjnych zmierzających do uruchomienia produkcji w Morskiej Stoczni Remontowej w Świnoujściu –

SZCZECIŃSKA STOCZNIA REMONTOWA

przyjmuje oferty

OD OSÓB ZAINTERESOWANYCH W PODJĘCIU PRACY W NOWO POWSTAJĄCEJ STOCZNI W ŚWINOUJŚCIU. Warunki pracy i płacy według Układu Zbiorowego dla pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach zgrupowanych w Zjednoczeniu Morskich Stoczni Remontowych. Zakład objęty będzie Kartą Stoczniowca. Zgłoszenia przyjmujemy we wszystkich zawodach robotników i pracowników umysłowych występujących w profilu produkcji stoczniowej.

Możliwość zatrudnienia od II półrocza 1970 r. oraz w 1971 r. i w latach dalszych. Wszystkim pracownikom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie. Robotnikom i pracownikom o wysokich kwalifikacjach zapewniamy mieszkania.

W szczególnych przypadkach możliwość podjęcia pracy na zasadzie porozumienia przedsiębiorstw (lub przeniesienia służbowego).

Oferty z podaniem przebiegu pracy zawodowej prosimy kierować pod adresem Szczecińska Stocznia Remontowa Z-ca Dyrektora d/s Budowy Stoczni, Szczecin, ul. Ludowa 13.
1619-K

Kierowca

SAMOCHODU

„Syrena“

który 14 czerwca br. o godz. 5 rano przy trasie Pilichowo-Tanowo ugasił niebezpieczny pożar zbiorników z żywicą proszony jest o pilne skontaktowanie się z Nadleśnictwem Tanowo, tel. 16-23.
2205-K

Zaoszczędzisz kawę

kupując ekspres

„Duet”

w sklepie

ELDOM

2071-K

20 czerwca 1970 roku
zmarła w wieku lat 68
nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia
ś.p.

Ludwika Hyża

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przycmentarnej na Cmentarz Centralny nastąpi dnia 23. VI. 1970 r. o godz. 14

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

CÓRKA. SYNOWIE I RODZINA

Koleżance

Marii Król

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu tragicznej śmierci

Męża

składają
Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego, oraz koleżanki i koledzy z Terenowych Rad Związkowych i Ogólnobranżowej Rady Związkowej

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA
ZAOPATRZENIA I ZBYTU
„BUDOWA”
w Szczecinie

sprzeda zbędne gniazda hermetyczne 2-biegunowe, kule mleczne 250x120, półfajki Bergmana, przytrzymywacze typu „Rak”, rurki Bergmana o średnicy 11 mm, śruby stykowe 18 A i 25 A, uchwyty do antygromu MO-24, zaciski probiercze, zaciski rynnowe, gałki drzwiowe aluminiowe, uchwyty meblowe, zatrzaski do wywietrzników, wrzeciądze, zamki łazienkowe, zamki wpuszczane rolkowe, stal prętową, hełmy ochronne.
Wadomość: tel. 374-16.
2200-K

Zgodnie z Zarządzeniem Przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwórczości (MP Nr 6 z dnia 26.II.70 r.)
SZCZECIŃSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
SUROWCÓW WTÓRNYCH

podejmuje skup zużytego ogumienia trakcyjnego

nadającego się do regeneracji o następujących wymiarach:

560×15	520×12
590×15	520×13
640×15	560×13
670×15	600×13
600×15	650×16
650×15	650×20
750×20	900×20
825×20	1100×20

Skup prowadzą:

Oddział Szczecin, ul. Firlika 15
Oddział Gryfice, ul. Łąkowa 4

Jednocześnie Szczecińskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych informuje, że sprzedaje opony używane nadające się do trakcji konnej dla rolników w niżej podanych Oddziałach Skupu:

Szczecin, ul. Firlika 15
Gryfice, ul. Łąkowa 4
Świnoujście, ul Duńska 5
Dębno, ul. Zachodnia 8
Myślibórz, ul. Armii Polskiej 4
1743-K

Zawiadomienie

ZARZĄD SZCZECIŃSKIEJ
SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

zawiadamia,

że ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI odbędzie się w dniu 25 czerwca br. o godz. 16

w Domu Rzemiosła przy al. Wojska Polskiego 78 Bilans za rok 1969 jest do wglądu w biurze SSM
2236-K

M-jak margaryna

1153-K

Ze szkolnych murów

Dni pełne emocji

DLA WIELU TYSIĘCY UCZNIOW chodzących do szkół średnich i starszych klas szkół podstawowych naszego miasta poniedziałek był dniem zakończenia roku szkolnego. W odświętnej atmosferze, po okolicznościowych akademiach wychowawcy wręczyli swoim podopiecznym świadectwa promocyjne.

W I Liceum Ogólnokształcącym im Marii Skłodowskiej-Curie uroczystość rozpoczęła się o godz. 9 wprowadzeniem do auli sztandaru szkolnego. W krótkich przemówieniach podsumowali miniony rok szkolny: dyrektorka — Marianna Rynasiewicz. przewodniczący komitetu rodzicielskiego oraz przedstawiciel młodzieży. Następnie wyróżniający się uczniowie otrzymali nagrody za dobre wyniki w olimpiadach wiedzy, w zawodach sportowych i za osiągnięcia artystyczne. Po wręczeniu świadectw dyrektorka szkoły zaprosiła prymusów na herbatkę i lody.

DLA jednych nastąpiła dwumiesięczna przerwa w nauce; dla innych, a jest ich około 5 tysięcy, dzień dzisiejszy — to próba nerwów i sprawdzian wiadomości. O godz. 8 w liceach i technikach rozpoczęły się egzaminy wstępne do klas I.

DZIŚ młodzież pisze prace z języka polskiego. Jutro czeka ją matematyka. Od kilku lat daje się zaobserwować duże zainteresowanie uczniów szkołami technicznymi przygotowującymi do zawodu, natomiast mniej kandydatów kieruje się do liceów. W Technikum Samochodowym o przyjęcie ubiega się 400 kandydatów, podczas gdy szkoła może przyjąć tylko 160 osób. Do Zasadniczej Szkoły Samochodowej z 300 kandydatów przyjętych będzie 200. Do Technikum Budowlanego chce się dostać 330 osób, a szkoła może przyjąć tylko 120.

INACZEJ jest w liceach. W IV Liceum – 130 uczniów, którzy się zgłosili, mają szansę rozpoczęcia w komplecie nauki we wrześniu. Zależy to tylko od zdanie egzaminów. W VII Liceum na 240 miejsc jest 250 kandydatów. Więcej uczniów chce się dostać do V Liceum. Tutaj do egzaminów przystąpiło 220 osób, spośród których przyjętych będzie tylko 170.

W SZKOLE TEJ oprócz tradycyjnych egzaminów pisemnych z języka polskiego i matematyki przeprowadzone będą badania testowe mające na celu wyłonienie najzdolniejszych uczniów, którzy rozpoczną naukę w dwóch klasach o poszerzonym programie matematyki oraz w jednej klasie humanistycznej. Z kandydatow do tego liceum — 11 osób przyjęto bez egzaminów. Są to uczniowie, którzy zwyciężyli w rozgrywanych w marcu i kwietniu zawodach matematycznych fizycznych, chemicznych i... krasomówczych Przydzielone im. jako najlepszym uczniom klas VIII. dyplomy — szkoła uhonorowała mając już pewność, że poziom wiedzy kandydatów jest bardzo dobry. (jf)

Czytelnicy piszą

„COŚ" DLA KOMITETU BLOKOWEGO

ZWRACAMY SIĘ z prośbą o pomoc i zrozumienie w sprawie niżej podanej tym bardziej, że wszelkie nasze interwencje w ADM, jak również u ob. dzielnicowego – zawiodły.

Mieszkamy przy ul. Jagiellońskiej nr 15 i 16 a plagą naszego wspólnego życia jest dosłownie „kuźnia hałasu" jaką stwarza nam „złota młodzież" przybywająca tu od wczesnych godzin na wspólne podwórko celem zdobywania kondycji w grze piłki nożnej. Jest to młodzież i dzieci mieszkające przy al. M. Buczka, Armii Czerwonej, Wojska Polskiego oraz ul. Jagiellońskiej. Kiedyś, przed laty teren tego podwórka podzielony był na części, a od lat, gdy zdewastowono i rozebrano przegrodzenia, służy jako boisko sportowe. Co dzieje się na tym zmaltretowanym kawałku ziemi – trudno opisać. Nasze podwórko jest również ujeżdżalnią motorów. a każda prośba spokojnych i spracowanych, nierzadko nawet chorych lokatorów, kwitowana jest – salwą śmiechu i wyzwiskami.

Lokatorzy budynku przy ul. Jagiellońskiej nr 15

OCZEKIWANIE

JESTEŚMY uczniami kl. VIII. W czerwcową sobotę wybraliśmy się na przechadzkę: Wały Chrobrego, Odra, Most Długi. I tu o mały włos nie wydarzył się wypadek. Na moście są bowiem po bokach dwie pary jakby tarasików, zwisających nad wodą. Przebywa tam zawsze wielu ludzi. Poszliśmy więc i my. Kolega oparł się o betonową balustradę i... o mały włos nie wylądował w Odrze. Balustrada bowiem, czy to ze starości, czy z innych przyczyn popękała i poszczególne jej segmenty chwieją się przy lekkim dotknięciu. Cud, że dotąd nie wydarzył się wypadek. Piszemy więc do „Kuriera", gdyż wiemy, że interwencja Wasza będzie skuteczna, a sami na pewno dużo byśmy nie zdziałali.

Uczniowie kl. VIII-c Szkoły Podstawowej nr 62

OD REDAKCJI. Już raz pisaliśmy o nadwerężonym moście, jak widać nikogo to nie poruszyło. Czy koniecznie trzeba czekać, aż ktoś spadnie z mostu do wody?

Jak Cię widzą...

JEST ponoć tajemnicą Poliszynela, że kobiety — w przeciwieństwie do przedstawicieli tzw. płci brzydkiej — lubią się stroić. Choćby szafa pękała w szwach, nigdy — jak twierdzą panowie, nie mają za dużo fatałaszków; dlatego ciągle do zbiorów przybywa nowa sukienka lub spódnica, często pojawia się na półce sztuka materiału, z którego trzeba uszyć „niezbędny" ciuszek.

Wszystko wskazuje jednak na to, że owa tajemnica Poliszynela, choć głośna jak dzwon, nie dotarła do Krawieckiej Spółdzielni Pracy „Elegancja"; mającej w naszym mieście prawie monopol na usługi krawieckie. Dowodem potwierdzającym nasze przypuszczenia jest fakt, że spośród 15 zakładów usługowych „Elegancji" tylko jeden (!) para się lekkim krawiectwem damskim. Owa „oaza" mieści się przy al. Piastów 70.

Ponieważ zakład zatrudniający zaledwie kilkanaście tzw. sił fachowych ma obsłużyć przynajmniej kilkadziesiąt tysięcy szczecinianek, to rachunek prosty, że terminy wykonywania usług muszą być dość długie. I tak jest istotnie. Gdyby np. któraś z pań przyniosła materiał w połowie lipca może odebrać gotową letnią sukienkę pod koniec sierpnia a zatem wtedy, gdy niemal zaczyna się jesień i czas pomyśleć o wełnianym raczej ciuszku.

Dla pań odpornych, nie załamujących się łatwo, „Elegancja" przygotowała inne odstraszające niespodzianki. Po pierwsze w zakładzie krawieckim nie ma ani jednego żurnalu (!). No, i wygląd zakładu. Brudne ściany, takie same lustra w kabinach do przymierzania garderoby, zanieczyszczony chodnik, który zapewno dawno nie widział odkurzacza; w kącie w dużej donicy suchy badyl, który niegdyś był ozdobnym kwiatem.

Ani na salon, ani na zakład I kat.; (jak głoszą wywieszki) to nie wygląda.

Licho wie; jak tu szyją. (zdan)

Kronika wypadków

NIE POMAGAJĄ apele prasy, radia i TV, nie pomagają mandaty karne, których nie szczędzi milicja: wypadki drogowe sypią się jak z rogu obfitości. Po względnie spokojnej niedzieli, wczoraj na terenie miasta znowu wydarzyło się 7 kraks z czego 6 — bardzo poważnych. M. in. o godz. 16.20 na pl. Hołdu Pruskiego — vis a vis naszej redakcji — wpadł pod koła tramwaju linii „1", 53-letni Bogdan B. zam. przy ul. Żółkiewskiego. Przewieziony do szpitala mężczyzna zmarł po czterech godzinach. (Nawiasem: Wydział Kontroli Ruchu Drogowego prosi świadków tego wypadku o zgłoszenie się, celem złożenia zeznań, w gmachu Komendy Miasta MO ul. Kaszubska 35, pok. 8 lub 4. tel. 301-708 albo 301-713). O godz. 13 na ul. Pocztowej nastąpiło zderzenie motocykla z samochodem — ciężko ranny pasażer motocykla, 11-letni Leszek M. przebywa w szpitalu; do dyżurnych szpitali przewieziono również, rannych w kilku innych kraksach: motocyklistę Bronisława D., 20-letnią Janinę S.; 20-letnią Grażynę M., która upadła wyskakując w biegu z tramwaju i 7-letniego Roberta G. Stan wszystkich rannych jest bardzo poważny.

W LIPIANACH, pow. Pyrzyce został śmiertelnie porażony prądem podczas obsługiwania elektrycznej wiertarki 28-letni monter, Jerzy C.

NA ul. Wielkiej zapaliła się — wskutek zwarcia w instalacji elektrycznej — tablica rozdzielcza w pawilonie wystawowym Nakielskich Zakładów Mechanicznych. Straty — ok. 300 zł. (ap)

Egzaminy wstępne na WSM - rozpoczęte

W GMACHU Wyższej Szkoły Morskiej rozpoczęły się wczoraj rano egzaminy wstępne na tę uczelnię. Przez trzy dni o przyjęcie na I rok WSM ubiegać się będą nawigatorzy, zaś 25 bm. rozpoczną się egzaminy wstępne na Wydział Mechaniczny.

W tym roku do Wyższej Szkoły Morskiej wpłynęło ok. 400 podań, najwięcej na Wydziały: Mechaniczny i Transportu Morskiego, zaś najmniej — na Połowy Morskie. Niestety, nie wszyscy rozpoczną we wrześniu naukę w WSM, bowiem szkoła dysponuje zaledwie 180 miejscami; 90 — dla mechaników oraz 60 dla nawigatorów z Wydziału „Transport Morski" oraz 30 z Wydziału „Połowy Morskie". (awa)

NOTATNIK SZCZECIŃSKI

▲ **UWAGA uczestnicy kursu dziennikarskiego!** W środę, 24 czerwca, o godz. 15 w salach WUML przy pl. Orła Białego 2, odbędzie się uroczystość wręczenia dyplomów ukończenia kursu.

▲ UCZESTNIKOM I Centralnego Zlotu Turystów Wojskowych w Gdyni – żołnierzom z 12 Dywizji Zmechanizowanej im. AL i Pomorskiej Brygady WOP – dziękujemy za nadesłane pozdrowienia z Gdyni, a załodze s/y „Magnolia" z Pałacu Młodzieży – za pozdrowienia z rejsu po Bałtyku.

Kto zgubił?

MEDALIONIK ze zdjęciami znaleziony przez dwie uczennice Teresę Malińską i Danutę Hanke oraz osiem kluczy na dużym kółku metalowym. legitymacje: Ryszarda Zalewskiego, Stanisława Popielarza i Z. Posiadały oraz indeks Jadwigi Krystopowicz do odebrania **w redakcji** pok. 45.

Studenckie przedsiębiorstwo „BRATNIAK"

PRAWDZIWE, osiągające w ciągu roku kilkunastomilionowe obroty przedsiębiorstwo usługowe mają szczecińscy studenci. Popularny „Bratniak" czyli Studencka Spółdzielnia Pracy licząca już niespełna 10 lat, rokrocznie zwiększa liczbę zatrudnionych. W ub. roku pracę w „Bratniaku" np. podjęło już około 3 tys. studentów a więc o ponad 40 proc. więcej niż w 1968 r.

O tym jak zwiększyć zasięg działania spółdzielni, jak usprawnić jej pracę radzili ostatnio jej przedstawiciele na zebraniu w klubie „Kontrasty". (stan)

WAKACJE rozpoczęte. Teraz można już bez drżenia porozmawiać z nauczycielem stojąc w słońcu przed szkołą. Wykładowca fizyki ze Szkoły Podstawowej nr 64 – Eugeniusz Sołoducha wraz z uczniami cieszy się z ich dobrych świadectw i nagród.

Foto: Wanda Cieślakowa

Pokłosie sesji DRN

TROSKA O ULICE POGODNA

ŁĄCZNA DŁUGOŚĆ ULIC Szczecina wynosi 716,4 km, z tego około 1/4 przypada na dzielnicę Pogodno. Jedynie nieznaczna część ulic odpowiada współczesnym wymogom technicznym, bowiem posiadają one nawierzchnie ulepszone — asfaltowe i betonowe. Wszystkie pozostałe arterie miejskie zostały zatem wyeksploatowane.

DO pogorszenia stanu nawierzchni dróg przyczyniła się niewątpliwie tegoroczna zima. Na skutek znacznych wahań temperatury nawierzchnie betonowe i częściowo bitumiczne uległy rozpadowi. W dzielnicy Pogodno zauważalne to jest przede wszystkim na ul. ul: Derdowskiego, Dworskiej, Mickiewicza, Zegadłowicza, Włodkowica... Zresztą nie sposób wymienić nazw wszystkich ulic o uszkodzonych nawierzchniach. Na rok bieżący opracowano szczegółowy plan remontów bieżących. W sumie na cel ten przeznaczono 3 340 tys. zł.

Podczas ostatniej sesji PDRN Pogodno przedstawiono projekt planów remontów kapitalnych i bieżących na lata 1971—1975.

I tak w najbliższych latach dokona się remontu kapitalnego odcinka ul. Zegadłowicza – od kąpieliska Głębokie do granicy miasta. Remont tej ulicy zaplanowano na rok 1972, a zakończenie prac przewiduje się na rok 1973. Na osiedlu Głębokie założy się kanalizację deszczową oraz przebuduje jezdnie. Ponadto do planu włączono również odcinek al. Wojska Polskiego z nawierzchnią kamienną i o zwężonej szerokości. Część tej arterii otrzyma nakładkę bitumiczną i odpowiednią szerokość. Na ulicach Derdowskiego i Witkiewicza wykonana zostanie kanalizacja deszczowa, kamienna nawierzchnia i nowe chodniki. Ul. Mieszka I obecnie nie posiada należytej szerokości a jej kamienna nawierzchnia ma znacznie zdeformowany przekrój. Remontu kapitalnego wymaga również Szosa Stargardzka. Modernizację tych ulic planuje się na lata 1974–75. Koszt robót wyniesie 8,5 mln zł. Poza tym ul. ul.: Ku Słońcu i Miodowa, których nawierzchnie z kamienia w dużym stopniu są uszkodzone, w latach 1973–74 otrzymają nawierzchnię bitumiczną. (wd)

Uwaga, Czytelnicy!

RADCA PRAWNY „Kuriera" nie będzie udzielać porad prawnych w środę 24. VI. br. lecz w sobotę, 27. VI. 1970 r. w godz. od 13—15.

„Najlepszy uczeń w zawodzie"

Pożyteczny konkurs

DWA lata temu w Szczecinie zorganizowano konkursy pn.: „Najlepszy młody w zawodzie" oraz „Najlepszy uczeń w zawodzie". Zainteresowano się nimi w innych województwach i będą rozpowszechnione w całej Polsce. Rzeczywiście jest co propagować. Np. współzawodnictwo na „Najlepszego ucznia w zawodzie" ma na celu nie tylko podniesienie kwalifikacji zawodowych osób uczących się fachu w przyzakładowych warsztatach szkolnych. W tym roku 1 500 uczestników tego konkursu z 11 szkół przyzakładowych rywalizowało nie tylko o to kto najlepiej wykona detale do maszyn. Komisja oceniająca wzięła też pod uwagę stopnie w dziennikach oraz rezultaty przeprowadzonych plebiscytów „Na najlepszego kolegę". Ostatnio 21 najlepszym na uroczystości w klubie „Trygław" wręczone zostały dyplomy i nagrody. (Stan.)

KURIEREM PO MIEŚCIE

NOWY DWORZEC...

...otrzyma wkrótce przystanek kolejowy Pogodno. Na peronie widzieliśmy wczoraj gotową część efektownego daszku, a robotnicy zajęci byli wylewaniem betonu w oszalowanie schodów wiodących z peronu wprost na wiadukt ul. Mickiewicza.

TYLKO TRZY WAGONY...

...(w tym jeden pierwszej klasy) podstawili w niedzielę kolejarze do pociągu „przemyskiego" odchodzącego z Dworca Głównego o godz. 22.20. Co działo się na peronie – trudno opisać. Pasażerowie szturmowali wagony już w biegu a przynajmniej 50 proc. osób nie zmieściło się i pozostało na peronie. Fakt ten wymownie świadczy o poważnym braku rozeznania DOKP Szczecin, że właśnie zakończył się rok szkolny, a w naszym mieście akurat w sobotę i niedzielę trwały centralne uroczystości Dni Morza.

„MORSKIE" WYSTAWY...

...zafundowało sobie ostatnio wiele sklepów. Jedne są pomysłowe i efektowne jak np. w oknach Domu Towarowego, inne pozostawiają wiele do życzenia. Nowo wyremontowany sklep piekarniczy naprzeciw PDT reklamuje np. w oknach siatkę rybacką i kilka „malunków", a obok wystawa sklepu „Wedla" przypomina księgarnię, gdyż umieszczono w niej obok szpetnego koła sterowego z papieru i styropianu mapy morskie wybrzeża Bałtyku.

LETNIE CZAPECZKI...

...podobnie jak wentylatorki stały się ostatnio artykułem wielce poszukiwanym. Czapeczki można nabyć tylko w kilku prywatnych pawilonach i punktach usługowych, a wentylatorków nie ma wcale. Jak poinformowano nas w „Eldomie", następna dostawa (prawdopodobnie ostatnia w br.) trafi do sklepów za kilka dni. (dym)